Układ SALT II przekazany Senatowi do zatwierdzenia

Prezydent USA Jimmy Carter przekazał Senatowi USA do rozpatrzenia i zatwierdzenia układ o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych zawarty miedzy ZSRR i USA. Jestem w pełni przekonany — podkreśla prezydent w dołączonym do zasadniczego dokumentu posłaniu — że wypracowany układ jest ważnym krokiem na rzecz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa.

Pierwsi laureaci „Opola 79"

XVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu ma już pierwszych laureatów. Są nimi uczestnicy otwierającego festiwal koncertu „debiutów", w których próbowali swych sił na estradzie młodzi, początkujący wykonawcy. Jury postanowiło pierwszej nagrody nie przyznawać, dzieląc dwie równorzędne drugie między Grażynę Auguścik i Zbigniewa Książka. Trzecią nagrodę otrzymała Monika Dutkiewicz.

N/z.: jeden z debiutów — Renata Jakóbczak.
CAF — Broniarek — telefoto

W środę, 27 bm. oceniano wytypowane przez słuchaczy radiowego „Studia Gama" piosenki kandydujące do tytułu przeboju roku. Są to utwory spopularyzowane już na antenie radiowej.

Tego samego wieczoru nadal trwała w opolskim amfiteatrze rewia wspomnień czyli II koncert „Przebojów 35-lecia". Reakcja publiczności podczas pierwszego koncertu tego cyklu dowiodła że nasze przeboje z dawnych lat nie tylko nie utraciły popularności, lecz przyjmowane są z dużym entuzjazmem.

DZIŚ JUTRO POJUTRZE - 8 STRON

Dziś posiedzenie Sejmu PRL

28 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu PRL.

Głównym punktem porządku dziennego będzie rozpatrzenie sprawozdania rządu o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu państwa za rok 1978. Izba zapozna się ze sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów w tej sprawie. Oczekuje się, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wezmą udział przedstawiciele wszystkich klubów i kół poselskich. Następnie Sejm głosować będzie nad wnioskiem o udzielenie rządowi absolutorium.

W czasie posiedzenia Sejm rozpatrzy też rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Wydanie A | ŁÓDŹ, czwartek, 28 czerwca 1979 roku | Rok XXXV | nr 149 (9320) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ STARTU POLAKA W KOSMOS

Order Krzyża Grunwaldu dla dęblińskiej „Szkoły Orląt"

Spotkanie lotniczych pokoleń z udziałem Edwarda Gierka

Rok temu — 27 czerwca o godzinie 17.27 czasu warszawskiego w Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz 30" pilotowany przez polsko-radziecką załogę. W środę w pierwszą rocznicę tego historycznego wydarzenia, odbyło się, z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasickiego w Dęblinie — spotkanie lotniczych pokoleń. Niezwykły charakter tego spotkania podkreślił fakt, że odbyło się ono w roku 35-lecia Polski Ludowej.

N/z.: E. Gierek na pokazie sprzętu lotniczego.
CAF — Matuszewski — telefoto

Wśród witających bardzo serdecznie dostojnego gościa — bohaterowie tego lotu: dowódca statku kosmicznego, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, kawaler Orderu Krzyża Grunwaldu I klasy gen. mjr Piotr Klimuk oraz bohater Związku Radzieckiego, posiadacz Orderu Krzyża Grunwaldu I klasy, podpułkownik-pilot Mirosław Hermaszewski — swego czasu prymus słynnej dęblińskiej „Szkoły Orląt".

Na uroczystość przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, minister Urzędu d.s. Kombatantów gen. dyw. Mieczysław Grudzień prezes ZG ZBoWiD Stanisław Wroński oraz gospodarze ziemi lubelskiej. Obecny był zastępca przedstawiciela naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego gen. lejtn. Siergiej Katuchow.

Po przyjęciu raportu i przejściu przed frontem kompanii honorowej — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek złożył wiązankę biało-czerwonych kwiatów przed pomnikiem wzniesionym przed 10 laty ze składek społeczeństwa ku czci bohaterskich lotników dęblińskiej „Szkoły Orląt".

Następuje krótkie, serdeczne spotkanie Edwarda Gierka z grupą seniorów polskiego lotnictwa, wśród których znaleźli się m. in. wielce zasłużeni dla rozwoju polskich skrzydeł: Jan Hryniewicz, Medard Konieczny Wacław Król, Ignacy Kuprian Stefan Łazar, Witold Łokuciewski Witalis Michalak, Stanisław Skalski i Paweł Zołotow.

I sekretarz KC PZPR dokonuje następującego wpisu do księgi pamiątkowej w sali WOSL.

(Dalszy ciąg na str. 2)

DRUGI DZIEŃ OBRAD 33 SESJI RWPG

Dalsze pogłębienie współpracy

W środę 27 bm., w drugim dniu obrad XXXIII sesji RWPG, odbywającej się w Moskwie w jubileuszowym roku 30-lecia działalności Rady na posiedzeniu plenarnym któremu przewodniczył premier ZSRR Aleksiej Kosygin, omawiano zagadnienia o doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju i pogłębiania współpracy państw członkowskich RWPG. Dyskutowano nad sprawozdaniami stałych organów Rady z działalności w okresie między poprzednią a obecną sesją. Przewodniczący komitetu RWPG d/s Współpracy w Dziedzinie Planowania, wicepremier ZSRR, Nikołaj Bajbakow zreferował kolejne projekty wieloletnich kierunkowych programów współpracy, dotyczące m.in. takich istotnych zagadnień, jak zaspokojenie racjonalnych potrzeb krajów członkowskich RWPG na przemysłowe artykuły powszechnego użytku; rozwój połączeń transportowych państw członkowskich Rady; zapewnienie dostaw maszyn i urządzeń dla przedsięwzięć przewidywanych w wieloletnich kierunkowych programach współpracy w dziedzinie produkcji przemysłowych artykułów rynkowych i w dziedzinie produkcji środków transportu.

W imieniu Komitetu RWPG d/s Współpracy w Dziedzinie Planowania, wicepremier PRL Tadeusz Wrzaszczyk omówił stan opracowania i realizacji generalnych umów wielostronnych i dwustronnych, dotyczących przedsięwzięć włączonych do wieloletnich kierunkowych programów współpracy i ich koordynacji z uzgodnionym planem wielostronnych przedsięwzięć integracyjnych na lata 1981—1985, w tym porozumień o specjalizacji i kooperacji produkcji oraz wzajemnych dostaw urządzeń dla elektrowni atomowych, o współpracy w budowie w ZSRR chmielnickiej elektrowni atomowej i elektroenergetycznej linii przesyłowej 750-kilowoltów z elektrowni chmielnickiej do Rzeszowa a także szereg porozumień w dziedzinie chemii i transportu. Mówca zreferował również przebieg koordynacji planów gospodarczych krajów członkowskich RWPG w nadchodzącej 5-latce.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepremier ZSRR Konstantin Katuszew przedstawił podstawowe kierunki dalszego doskonalenia organizacji wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i działalności Rady, a także praktyczna realizację innych postanowień związanych z tą dziedziną.

Sekretarz RWPG Nikołaj Faddiejew zreferował sprawy dotyczące terminów i wstępnego porządku dziennego następnej XXXIV Sesji Rady.

Przemawiali szefowie poszczególnych delegacji na sesję — jako

(Dalszy ciąg na str. 2)

Henryk Jabłoński wśród sołtysów woj. elbląskiego

27 bm. odbyła się w Elblągu z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego**, wojewódzka narada sołtysów.

Podczas obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Antoni Połowniak, referat o zadaniach elbląskiego rolnictwa w świetle postanowień XV Plenum KC i roli sołtysów w ich realizacji, przedstawił wojewoda Leszek Lorbiecki.

Na zakończenie spotkania zabrał głos Henryk Jabłoński. Podkreślił, że to właśnie sołtysi w znacznej mierze decydują o obliczu wsi i tempie zachodzących przemian. Spełniają podwójną rolę: przedstawicieli władzy wobec mieszkańców sołectwa i tych ostatnich wobec władz. Rola ta w tym roku, niełatwym dla rolnictwa, wymaga z ich strony szczególnego wysiłku. Stara prawda „jaki sołtys, taka wieś" — powiedział przewodniczący Rady Państwa — nic nie straciła na znaczeniu. Przeciwnie — w miarę rozwoju samorządności wsi i kultury rolnej, pozycja sołtysa musi rosnąć.

H. Jabłoński omówił następnie węzłowe problemy związane z dzisiejszą pozycją elbląskiego rolnictwa w gospodarce żywnościowej kraju i zadaniami na najbliższą przyszłość.

Podczas spotkania 18 sołtysów udekorowano odznaczeniami państwowymi. Henryk Jabłoński zwiedził Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Gajewie. Następnie spotkał się z egzekutywą KW PZPR w Elblągu zapoznając się z węzłowymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju województwa.

Spotkanie A. Kosygina z M. Thatcher w Moskwie

Premier W. Brytanii, pani Margaret Thatcher 26 bm. w drodze do Tokio zatrzymała się w Moskwie, gdzie na lotnisku powitali ją premier ZSRR Aleksiej Kosygin i inne osobistości.

A. Kosygin i M. Thatcher przeprowadzili rozmowę, w której poruszyli aktualne sprawy dotyczące stosunków radziecko-brytyjskich oraz problemy międzynarodowe. Obie strony opowiedziały się za kontynuowaniem procesu odprężenia międzynarodowego zahamowaniem wyścigu zbrojeń za rozbrojeniem. Wyrażono również zadowolenie z wyników radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu w Wiedniu i podpisaniu układu SALT II.

Potwierdzono, iż oba państwa zamierzają rozwijać wzajemne stosunki zgodnie z interesami narodów Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

W późnych godzinach wieczornych tego dnia premier W. Brytanii opuściła Moskwę udając się w dalszą drogę do Tokio.

Przed szczytem „siódemki"

Premier Kanady Joe Clark, spotkał się w środę z premierem Japonii Masayoshi Ohira, z którym omawiał problematykę, jaka zostanie poruszona podczas dwudniowego „szczytu" w sprawach gospodarczych najbardziej uprzemysłowionych siedmiu krajów kapitalistycznych. Obaj politycy wyrazili przekonanie, że „siódemka" powinna wypracować konkretne propozycje w sprawie oszczędnego korzystania z zasobów ropy i rozwoju nowych alternatywnych źródeł energii.

Tego samego dnia Ohira spotkał się z przewodniczącym komisji EWG Royem Jenkinsem. Jenkins stwierdził, że Japonia nie musi podejmować podobnego programu kontroli importu ropy, jaki kraje EWG zaproponowały na „szczycie" strasburskim jednakże byłoby rozsądne uzgodnienie propozycji EWG Japonii i USA w tym zakresie dla rozwiązania światowych problemów energetycznych. Jak wiadomo przywódcy EWG w Strasburgu uzgodnili, że podczas „szczytu" tokijskiego wystąpią z propozycją zamrożenia do roku 1985 poziomu importu ropy przez kraje uprzemysłowione.

REPORTAŻ Z PLANU

Nasza pieśń wesoło dzwoni...

Tutaj ni skrawka cienia, słońce praży niemiłosiernie, ale na widnokręgu kłębią się coraz czarniejsze chmury. Wieczorem będzie chyba burza. Może po niej ochłodzi się trochę, na razie jednak żar jest taki, że aż trudno oddychać. A jeszcze „Jelcze" i „Berliety" wzbijają co chwila tumany kurzu. Autobusy podjeżdżają kolejno pod baraki, stołówki, zabierając kolejne zmiany robotników montujących tu, w Kleszczowie, kolejną koparkę dla bełchatowskiej odkrywki.

(Dalszy ciąg na str. 6)

CO DZIEŃ NIESIE

W 179 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.16, zajdzie zaś o 21.01

Imieniny obchodzą

Ireneusz, Leon

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: **zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z burzami lub przelotnym deszczem. Temp. maks. w dzień 25 st. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.**

Ciśnienie o godz. 19. wynosiło 993,7 hPa, czyli 745,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1945 — Utworzenie Rządu Jedności Narodowej

1934 — Przelot braci J. i B. Adamowiczów przez Atlantyk

1914 — W Sarajewie zginął w zamachu austriacki następca tronu Franciszek Ferdynand

1919 — Podpisanie przez państwa Ententy traktatu pokojowego z Niemcami w Wersalu

Taka sobie myśl

Nauka czyni żywot nasz milszym i złego nie doradza.

Uśmiechnij się

— Myślę, że prościej byłoby ułożyć kajak na dachu!

Dalsze pogłębienie współpracy

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszy — przewodniczący delegacji radzieckiej, premier Aleksiej Kosygin. Stwierdził on, że delegacja radziecka podziela oceny i wnioski zawarte w materiałach przedstawionych do rozpatrzenia przez sesję, zasadniczo akceptuje przygotowany projekt uchwały końcowej.

W imieniu delegacji PRL przemawiał wicepremier Mieczysław Jagielski. Podkreślił on, że postanowienia poprzednich sesji Rady dotyczące opracowania wieloletnich kierunkowych programów współpracy wykonano pomyślnie, tworząc podstawę dalszego rozwoju i pogłębienia integracji gospodarczej krajów RWPG. Obecnie zatwierdza się 2 następne programy.

Jednym z podstawowych problemów, które decydują o stałym i wszechstronnym rozwoju społecznym i ekonomicznym jest pokrycie zapotrzebowania na energię, paliwa i surowce. M. Jagielski wskazał, że ostatnio odnotowano widoczny postęp w rozwiązywaniu niektórych problemów energetycznych, paliwowych i surowcowych w ramach RWPG.

Po omówieniu podejmowanych w Polsce przedsięwzięć w dziedzinie efektywniejszego gospodarowania energią elektryczną, ropą naftową i gazem ziemnym i innymi surowcami, M. Jagielski podkreślił, że dla Polski drugim niezwykle istotnym problemem jest pokrycie rosnącego zapotrzebowania na surowce żelazonośne, wiążącego się z intensywnym rozwojem polskiego hutnictwa. Strona polska proponuje skoncentrowanie wysiłków krajów RWPG na aktywnym wspólnym rozwiązywaniu problemów dotyczących uruchomienia na skalę przemysłową procesów upłynniania i gazyfikacji węgla, a także wykorzystania niekonwencjonalnych źródeł energii.

Po przedstawieniu podejmowanych w Polsce przedsięwzięć w dziedzinie rozbudowy i modernizacji transportu, M. Jagielski zwrócił uwagę na udział strony polskiej w przygotowywanym przez sesję RWPG wieloletnim kierunkowym programie współpracy w dziedzinie rozwoju połączeń transportowych.

Polska — kontynuował wicepremier — przywiązuje duże znaczenie do doskonalenia systemu walutowo-finansowego krajów RWPG i jego dostosowania do bieżących warunków rozwoju integracji gospodarczej i współpracy. Oprócz rozwiązania problemów surowcowych, do najważniejszych zadań działalności Rady należy zapewnienie maksymalnego rozwoju specjalizacji i kooperacji przemysłowej oraz pogłębienie współpracy w badaniach naukowo-technicznych. M. Jagielski wskazał na opracowywany, zgodnie z porozumieniem Edwarda Gierka z Leonidem Breżniewem projekt programu rozwoju specjalizacji i kooperacji produkcji między PRL i ZSRR do 1990 roku. Podobne programy przygotowujemy również z innymi krajami RWPG.

Zdaniem delegacji polskiej, zarówno ocena całokształtu osiągnięć RWPG w ciągu 30 lat działania, jak i wyników uzyskanych po 32 Sesji pozwala stwierdzić, że realizacja programu socjalistycznej integracji gospodarczej przebiega pomyślnie, dobrze służy rozwojowi społeczno-gospodarczemu każdego państwa członkowskiego i wspólnoty jako całości.

Po środowym posiedzeniu nastąpiła przerwa w obradach plenarnych. Poszczególne delegacje odbywały spotkanie robocze.

Sprawy morza tematem prac Rady Państwa

27 bm. Rada Państwa ratyfikowała konwencje o utworzeniu Międzynarodowej Organizacji Morskiej Łączności Satelitarnej (INMARSAT). Celem tej organizacji jest zapewnienie międzynarodowego systemu morskiej łączności przy wykorzystaniu sztucznych satelitów komunikacyjnych. Istniejący dotychczas konwencjonalny system łączności morskiej nie zapewnia pełnej i efektywnej obsługi floty handlowej i rybackiej, ani też nie odpowiada już aktualnym potrzebom światowej żeglugi. Utworzenie organizacji INMARSAT wpłynie na zasadnicza poprawę łączności morskiej, umożliwiając stałą łączność ze statkami, znajdującymi się w różnych punktach na morzach i oceanach. Toteż przystąpienie Polski do INMARSAT stworzy możliwości bardziej efektywnego wykorzystywania naszej floty handlowej i rybackiej, zapewnienia większego bezpieczeństwa żeglugi oraz lepszych warunków pracy załóg.

Jednocześnie Rada Państwa wypowiedziała na koniec br. konwencję z 1949 r. o rybołówstwie na północno-zachodnim Atlantyku wraz z 6-cioma późniejszymi protokołami, gdyż kwestie dalszej współpracy dotyczącej rybołówstwa na tym obszarze regulować ma nowa konwencja.

INAUGURACJA W PIOTRKOWIE

Rozpoczyna się harcerska wakacyjna przygoda

Na terenie obozu harcerskiego we Fryszerce, woj. piotrkowskie, zainaugurowano 27 bm. ogólnopolską harcerską akcję letnią — 79.

Uczestniczyć w niej będzie w różnych formach wypoczynku ponad 1,6 mln zuchów i młodzieży harcerskiej. Tegoroczny wypoczynek wypełniony będzie treściami związanymi z 35-leciem PRL, 40 rocznicą agresji hitlerowskiej na Polskę oraz obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka.

Wybór woj. piotrkowskiego na centralna inaugurację akcji letniej nie był przypadkiem. Z inicjatywy wojewódzkiej organizacji PZPR przyjęto program organizacji stałych baz harcerskich. Pierwszych 7 już wybudowano oraz zmodernizowano Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego nad Zalewem Sulejowskim. W uroczystości uczestniczyli m.in. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania Józef Tejchma oraz naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski. Obecni byli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR w Piotrkowie Trybunalskim Stanisławem Składowskim i wojewodą Leszkiem Wysłockim.

Na zakończenie inauguracji odbył się festyn sportowy oraz koncert na leśnej estradzie.

W pierwszą rocznicę startu

(Dokończenie ze str. 1)

„Jestem pełen uznania dla dorobku Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. J. Krasickiego, jej bojowych tradycji i współczesnych osiągnięć szkoleniowo-wychowawczych. Szkoła wykształciła wiele pokoleń obrońców polskiego nieba, pilotów września, sławnych lotników wszystkich frontów II wojny światowej. Wychowała także pierwszego polskiego kosmonautę.

Wszystkim bohaterskim lotnikom lat wojny i pokoju składam należny im hołd. W historii swojej szkoła wniosła liczący się wkład w dzieło umacniania obronności kraju, kształcąc wysoko wykwalifikowane kadry, które osłaniają najbardziej wrażliwe powietrzne granice państwa. Jubileusz 35-lecia PRL i 35-lecia ludowego lotnictwa polskiego otwiera przed Wami nowe perspektywy rozwoju. W pierwszą rocznicę wspólnego polsko-radzieckiego lotu w kosmos — komendzie WOSL, jej kadrze dowódczej i dydaktyczno-wychowawczej oraz całemu stanowi osobowemu składam serdeczne podziękowanie za dotychczasowy trud i wysiłek, w pomnażaniu pięknych, bohaterskich tradycji. Życzę również wszystkim żołnierzom i pracownikom lotnictwa polskiego wielu dalszych sukcesów służących chwale i pomyślnemu rozwojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Dwunastu podchorążych, kadetów, żołnierzy służby zasadniczej i uczniów Liceum Lotniczego otrzymuje z z rąk Edward Gierka legitymacje kandydackie PZPR.

Edward Gierek zwiedził następnie bazę naukowo-dydaktyczną, zaznajamiając się z urządzeniami służącymi przygotowywaniu wysoko kwalifikowanych kadr lotniczych. Kolejnym punktem programu było spotkanie z pedagogami i uczniami jedynego w kraju Dęblińskiego Liceum Lotniczego, powstałego z myślą o szkoleniu kandydatów do WOSL, głównie na kierunek pilotażu samolotów odrzutowych, śmigłowcowych, transportowych, a także nawigatorów stanowisk dowodzenia i meteorologów — synoptyków.

Następuje podniosły moment — uroczystość dekoracji przez I sekretarza KC PZPR sztandaru szkoły — najświętszego symbolu żołnierskich cnót i honoru — Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy.

Dziękując za tak wysokie wyróżnienie, komendant WOSL gen. bryg. pilot Józef Kowalski zapewnił, że kadra i słuchacze uczelni nie spoczną w służbie i pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny i jej sił powietrznych.

Rozpoczyna się spotkanie lotniczych pokoleń, które zgromadziło kadrę, kadetów, podchorążych, żołnierzy służby zasadniczej oraz seniorów polskiego lotnictwa.

Następnie I sekretarz KC PZPR wskazał na podstawowe czynniki, które decydują dziś o sile i bezpieczeństwie naszej ojczyzny. Są nimi: jedność narodu, potencjał społeczno-gospodarczy kraju, sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi oraz silna, nowoczesna armia.

Wyrażając uznanie dla Ludowego Wojska Polskiego za wkład w umacnianie obronności kraju, Edward Gierek przekazał wszystkim żołnierzom naszych sił zbrojnych, a zwłaszcza lotnikom, w przededniu 35 rocznicy powstania ludowego lotnictwa polskiego, życzenia pomyślności w służbie dla socjalistycznej ojczyzny i satysfakcji w życiu osobistym.

Za tę wysoką ocenę podziękował w imieniu wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Posiedzenie Prezydium GKBZH

27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Obrady prowadził minister sprawiedliwości — prof. Jerzy Bafia. Prezydium zapoznało się z działalnością Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w latach 1978—1979, nakreśliło program ich pracy do 1985 r.

W związku z aktualną sytuacją w RFN odnośnie nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich — Prezydium Głównej Komisji podkreśliło, iż nasz kraj nie pogodzi się nigdy i nie zaakceptuje takiego stanowiska, które prowadzić będzie do przedawnienia względnie ograniczenia ścigania zbrodni, bądź też amnestionowania ich sprawców.

„Ewa" wyróżniona w Bratysławie

(INF. WŁASNA)

Nad wezbranym po ostatnich deszczach Dunajem, w Bratysławie, jedenasta z kolei światowa rewia chemicznych nowości. Największym zainteresowaniem cieszy się wystawa produktów chemicznych powszechnego użytku krajów RWPG.

Wyrazem uznania dla polskich kosmetyków może być fakt, że na 16 zgłoszonych do konkursu targowego wyrobów — 4 wyróżniono złotymi medalami, a 10 — dyplomami. Wśród tych ostatnich znalazł się także produkowany przez łódzką „Pollenę-Ewę" lakier podkładowy do paznokci.

Wśród medalistów znalazły się: płyn do przepychania syfonów na zasadzie reakcji chemicznej, „Kret z Jawora", płyn do demakijażu oczu „Urody", pasta do zębów „Colodent" i mydło „Zielone jabłuszko" „Lechii".

Kosmetyki polskie, zwłaszcza kolorowe, są istotnym elementem wymiany handlowej z naszym południowym sąsiadem. W br. obroty „Polleny" będą czterokrotnie wyższe od określonych w umowie wieloletniej i wyniosą ponad 2 mln rubli. W Bratysławie już podpisano kontrakty na rok przyszły w wysokości 450 tys. rubli.

Osobne miejsce w targowej ekspozycji „Incheby-79" zajmuje „Polimex Cekop". Firma ta zaczynała przed laty od budowy w CSRS silosów i magazynów, by wreszcie przejść na kompletne obiekty przemysłowe — chłodnie składowe, fabryki kwasu siarkowego i cukrownie. Teraz przedmiotem targowej oferty stały się fabryki kwasu azotowego.

Konkretne umowy na dostawy i montaż kompletnych linii aparatury sterowniczej i pomiarowo-kontrolnej dla czechosłowackiego przemysłu chemicznego podpisują w Bratysławie przedstawiciele „Metronexu". „Ciech" sprzedaje i kupuje tutaj surowce, barwniki, tworzywa sztuczne. Po raz pierwszy przedmiotem naszej oferty handlowej stał się dwusiarczek węgla. W produkcji tego bardzo poszukiwanego na całym świecie elementu do wytwarzania włókien chemicznych Polska staje się wyłącznym specjalistą w ramach RWPG i nie tylko

LESZEK RUDNICKI

Kronika wypadków

○ Godz. 8.55. Na ul. Gagarina w tramwaju 15/2 upadła na zakręcie 80-letnia Zofia S. Pomocy udzieliło jej pogotowie.

○ Godz. 10.20. Na ul. Strykowskiej przy ul. Łodzianka z kół nieznanego „Stara" wypadł kamień, który po zbiciu szyby we „Fiacie" zranił pasażera Mariana Ż. Mężczyzna doznał złamania obojczyka.

○ Godz. 13.30. Na ul. Zachodniej 12 Jadwiga K., lat 76, przechodząc nieostrożnie jezdnię potrącona została bokiem tramwaju. Z ogólnymi potłuczeniami przewieziono ją do szpitala.

○ Godz. 15.50. Na ul. Obornickiej 9, 6-letni Mirosław K. wyjechał rowerem na jezdnię i uderzył we „Fiata". Dziecko przewiezione zostało do szpitala.

○ W Zgierzu przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Waryńskiego kierujący „Starem" LDA 931N Kazimierz Ż. spowodował zderzenie z autobusem MPK. 6 pasażerów doznało obrażeń. Wszyscy po opatrzeniu udali się do domów.

○ ○ godz. 17.04 Przy ul. Widok 10 zapalił się samochód „Syrena" IO 2628. Pojazd spłonął.

○ Godz. 20.10 Przy ul. Gdańskiej 61 w mieszkaniu Stanisława S. od telewizora zapaliło się wyposażenie. Straty oszacowano wstępnie na 10 tys. zł. (kl)

Załoga opuściła m/s „Traugutt"

Jak już informowaliśmy, na pokładzie polskiego frachtowca M/S „Traugutt", znajdującego się na redzie pakistańskiego portu Karaczi wybuchł pożar. Podjęta przez jednostki pakistańskie akcja ratunkowa nie przyniosła rezultatu. Jak się okazało ogień został tylko przytłumiony. Po 4 dniach — 22 bm. — pożar ponownie objął ładownię i pokład drobnicowca. Przedstawiciel armatora statku — Polskich Linii Oceanicznych — w Karaczi przekazał ostatnio informację, że ogień strawił całkowicie trzy ładownie i nadbudówkę. Uszkodzone są także pozostałe części statku. Drobnicowiec tkwi na mieliźnie w pobliżu Karaczi, ok. 2 mil od głębokiej wody. Niski stan wody w okolicach statku uniemożliwia podpłynięcie do frachtowca dźwigom pływającym i barkom, na które można by przeładować ocalałe resztki ładunku. Cały czas nad statkiem unoszą się gęste kłęby dymu. Według wstępnej oceny M/S „Traugutt" jest już wrakiem.

Wyrazy głębokiego współczucia

DOC. DR INŻ.

DANUCIE RYDZEWSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ZAKŁADU OCENY WYROBÓW oraz ZESPOŁU INSTYTUTU WŁÓKIENNICTWA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 czerwca 1979 roku, po długich cierpieniach zmarła

Ś. † P.

STEFANIA STACHOWSKA

były długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Kuśniersko-Krawieckiego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28 czerwca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu.

RODZINA

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 26. VI. 1979 r. odszedł od nas na zawsze, w wieku 66 lat, nasz najdroższy Mąż, najlepszy Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

STANISŁAW HENCZ

wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, zasłużony pedagog, wychowawca i przyjaciel młodzieży, Człowiek wielkiego serca i charakteru.

Msza święta w intencji zmarłego odprawiona zostanie w kościele św. Teresy, dnia 28 bm. o godz. 8

Pogrzeb odbędzie się dnia 28. VI. 1979 r. (czwartek) o godz. 16.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej 100 o czym zawiadamiają zrozpaczeni:

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 22 czerwca 1979 r. zmarła emerytowana wieloletnia pielęgniarka oddziałowa Szpitala im. dr J. Babińskiego

EMILIA SIDOR-MIELEWSKA

odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Odznaką Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia. Człowiek o wielkim sercu, który nade wszystko ukochał sprawy chorych, narażając wielokrotnie życie w okresie okupacji dla ratowania ich.

Wyrazy serdecznego współczucia Mężowi Zmarłej składają

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, PRACOWNICY SPECJALISTYCZNEGO PSYCHIATRYCZNEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w ŁODZI

Dnia 26 czerwca 1979 roku zmarł, przeżywszy lat 61, mój najdroższy Mąż

Ś. † P.

JAN PARADOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 czerwca br. o godz. 15.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamia pogrążona w smutku

ŻONA z RODZINĄ

Dnia 26 czerwca 1979 roku zmarła, opatrzona św. sakramentami

Ś. † P.

MARIA MALBROCKA

z domu SZYMCZEWSKA

były żołnierz AK i uczestnik Powstania Warszawskiego, były pracownik Szkoły Pielęgniarstwa, mieszczącej się przy ul. Sterlinga 1/3.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 czerwca br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

SIOSTRA i BRAT z RODZINAMI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

● Turnieje w Warnie i Ułan Bator ● Liga dopiero w styczniu lub lutym

Po kanikule — pracowita jesień

Po ciężkim pierwszoligowym sezonie siatkarki Startu przebywają od 20 czerwca na zasłużonym odpoczynku. Niektóre z zawodniczek wyjechały do sanatoriów (m. in. Klepacka i Denisow) lecząc przewlekłe kontuzje.

Trener Startu, mgr A. Kaźmierczak wyznaczył termin zajęć na początek sierpnia. Po treningach w klubie 12.VIII. pierwszoligowa kadra Startu uda się na 3-tygodniowe zgrupowanie letnie do ośrodka zrzeszenia w Wiśle.

Ze względu na udział reprezentacji Polski w mistrzostwach Europy (odbędą się w drugiej połowie października br. w Megeve we Francji) oraz ubieganie się o paszporty olimpijskie PZPS nie ustalił jeszcze terminarza rozgrywek I-ligowych. Wszystko będzie zależało od lokaty jaką zajmą podopieczne trenera H. Wagnera w ME.

W przypadku wywalczenia wicemistrzostwa Europy (przy założeniu, że złoty medal przypadnie siatkarkom ZSRR) Polki będą miały zapewnione miejsce w turnieju olimpijskim. Jeśli natomiast mistrzostwo Europy przypadłoby innej drużynie, nasze siatkarki czeka jeszcze przedolimpijski turniej klasyfikacyjny, który odbędzie się w styczniu przyszłego roku w Sofii. Wówczas rozgrywki I-ligowe rozpoczęłyby się o miesiąc później (w połowie lutego).

Przygotowując się do sezonu, siatkarki Startu wezmą udział w silnie obsadzonym turnieju międzynarodowym o puchar „Warmińskiego Lata" (druga połowa września). Następnie wyjadą do stolicy Mongolii, gdzie w dniach 30 września — 8 października odbędzie się kolejna spartakiada klubów spółdzielczych krajów socjalistycznych.

Wszelkie poczynania szkoleniowe podporządkowane będą bowiem koniecznemu odmłodzeniu i konsolidacji drużyny. Warto dodać, że z I-ligowego zespołu bałuckiego klubu ubyły K. Karasińska (zakończyła karierę sportową) oraz przebywające na urlopach macierzyńskich — T. Marynowska-Kaczmarek i Z. Gibka-Pieczara. Trener Kaźmierczak liczy na młodzież. Obok wypróbowanej już w poprzednim sezonie ligowym — B. Cukier (powołanej obok swej starszej koleżanki — Sielickiej do kadry) duże nadzieje rokują Paluch i Malczewska. (wrb)

Na razie tylko dyplomy

Z udziałem prawie 60 młodych pływaków z pięciu województw zakończyły się wczoraj na basenie Olimpii strefowe zawody eliminacyjne dotegorocznej Spartakiady Młodzieży. Najlepsi w poszczególnych konkurencjach otrzymali wczoraj jedynie pamiątkowe dyplomy Natomiast którzy z nich dostąpią zaszczytu bronienia barw swoich województw w bydgoskim finale VI OSM, zadecydują działacze PZP na podstawie przesłanych do nich protokółów ze wszystkich 5 rozegranych przedwczoraj i wczoraj zawodów strefowych.

Zgodnie z regulaminem spartakiadowym w tej dyscyplinie sportu prawo startu na pływalni bydgoskiej Astorii będzie miało (według uzyskanych w eliminacjach czasów) po 16 pływaczek i pływaków, ubiegających się o medale w 25 konkurencjach spartakiadowych w kategorii dziewcząt i chłopców (juniorzy starsi i juniorzy młodsi). Z rozeznania „układu sił", jakie mają trenerzy klubowi wynika, że w większości przypadków zwycięzcy łódzkich zawodów wywalczyli finał.

Jak było do przewidzenia, na pływalni Olimpii prym wiedli przede wszystkim reprezentanci naszego województwa, mając za najgroźniejszych rywali pływaków z Warszawy i Lublina. W pierwszym dniu zawodów łodzianie tryumfowali w sześciu konkurencjach. Dwukrotnie zwyciężył J. Kawecki (400 m zmien. i 100 m mot.) oraz Beata Wojewódzka (100 m grzb. i 400 m dow.). Ponadto na 400 m dow. zwyciężył W. Maciejczyk (wszyscy MKS Trójka) oraz sztafeta Startu (juniorki młodsze) wygrała na dystansie 4 x 100 m zmien.

Wczoraj z łódzkich pływaków zwyciężyli: Ewa Tokarska (200 m grzb.), B Wojewódzka (200 m zmien.), J. Kawecki (100 m grzb.), M. Szulc (100 m klas.). W Maciejczyk (1500 m dow.), Mariola Dura (Start — 100 m dow.), Robert Andersz (Start — 100 m dow.), B. Wojewódzka (200 m zmien.)) J. Kawecki (200 m zmien.), Maciej Szulc (200 m zmien.) — wszyscy z MKS Trójka. Ponadto I miejsce wywalczyła sztafeta Startu na 4 x 100 m dow. (wrb)

Zapaśniczy turniej w Skopje

W dniach 29.VI.—1VII. odbędzie się w Skopje międzynarodowy turniej w zapasach w stylu wolnym Udział w nim wezmą członkowie kadry narodowej, dla których ten występ będzie kolejnym sprawdzianem przed mistrzostwami świata w San Diego (USA). Najważniejszym i ostatnim zarazem „testem" będzie Wielka Nagroda Łodzi (13 — 15 lipca), w której wystartują reprezentanci 14 państw. Po tej imprezie rozdzielone zostaną dopiero paszporty na mistrzostwa świata.

W Skopje uczestniczyć będą również reprezentanci łódzkich klubów — R. Ścigalski i P. Kurczewski (Budowlani) oraz T. Busse (ŁKS).

• * •

Budowlani przyjmują zapisy do sekcji zapasów w stylu wolnym. Chłopcy od 10 lat mogą zgłaszać się do trenera J. Kauca w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16—18 w sali przy ul. Krzyżowej 8.

Ambitne plany waterpolistów Anilany

Jutro na pływalni gorzowskiego Stilonu pierwszoligowa drużyna łódzkiej Anilany zainauguruje kolejny sezon mistrzowskich rozgrywek w piłce wodnej. Wywalczenie medalowej pozycji w mistrzowskich bojach i czołowa lokata w rozgrywkach pucharowych — takie zadanie przed waterpolistami Anilany postawił u progu sezonu wieloletni opiekun zespołu, trener Bogusław Orlicz jak i kierownictwo sekcji oraz zarząd klubu.

Piłkarze Anilany mają konkretne atuty w rywalizacji z przeciwnikami: najwyższa średnia wzrostu i stosunkowo młody wiek (22 lata średnia wieku). Tyle, że o powodzeniach w walce o mistrzowskie punkty liczą się przede wszystkim umiejętności rozgrywania „piłki w wodzie". A w tym względzie łodzianie nie mogą się pochwalić zbytnimi sukcesami. I to nie z braku utalentowanych zawodników (najlepszy przykład to obecność w kadrze narodowej T. Kosiady, oraz G. Gruszeckiego, A. Starzyńskiego, W. Jankowskiego i A. Pietraszkiewicza), ile z braku odpowiednich warunków szkoleniowych. W tej „klasyfikacji" łodzianie wyraźnie ustępują wszystkim bez wyjątku krajowym rywalom.

Czwórka szkoleniowców (obok B. Orlicza opiekę szkoleniową sprawują J. Czarnecki, J. Klabuhn i W. Wojtania) skutecznie realizuje zadania treningowe w okresie letnim mając do dyspozycji własną pływalnię. Gorzej jest zimą.

W skutecznym ubieganiu się pierwszoligowców Anilany o krajowy prymat wydatnie pomogłoby wyposażenie pływalni przy ul. Sobolowej w powłokę balonową umożliwiającą systematyczne treningi przez cały rok. Podobno na dobrej drodze są pertraktacje (przeprowadzane przy aprobacie władz sportowych woj. łódzkiego) związane z przekazaniem Anilanie „balonu" użytkowanego dotychczas na Olimpii. Szkopuł jednak w tym, że z powodu obiektywnych trudności przedłuża się termin rozpoczęcia modernizacji pływalni przy ul. Bocznej. (wrób)

Młodzież walczy o finał VI OSM

W Zamościu rozpoczynają się dziś strefowe mistrzostwa Polski juniorów i młodzieżowców w boksie. Bierze w nich udział również reprezentacja naszego okręgu.

Ze szczególnym zainteresowaniem będziemy obserwowali rywalizację młodzieżowców, bowiem wśród zawodników jest wielu kandydatów do występów w pierwszoligowych zespołach Gwardii i Widzewa. Np. Kubis z Gwardii walczyć będzie w kategorii półciężkiej (mistrz Spartakiady Młodzieży w Łodzi). Trenerzy Gwardii „przymierzają" właśnie tego zawodnika do ligowej drużyny. To samo można powiedzieć o starcie Swiderskiego (Widzew) w wadze półśredniej. W mistrzostwach nie weźmie udziału rewelacyjnie spisujący się w łódzkich MP — Leski, który wystąpi za zgodą władz PZB w finałach.

Awans do finałów mistrzostw Polski w kategorii juniorów wywalczy po dwóch zawodników w każdej kategorii, natomiast w rywalizacji młodzieżowców premiowani będą tylko mistrzowie. (asz.)

Nowy trener Wisły

Piłkarze Wisły mają nowego trenera. Dotychczasowy trener Orest Leńczyk rozwiązał umowę o pracę i zarząd klubu postanowił funkcję tę powierzyć Lucjanowi Franczakowi.

Nowy trener I-ligowej drużyny jest wieloletnim szkoleniowcem w tym klubie i prowadził drużynę juniorów.

Spółdzielczość: gospodarz, wychowawca...

Czy spółdzielczość mieszkaniowa jest jeszcze spółdzielczością? To pytanie zadajemy sobie niejednokrotnie w obliczu faktu, że prawie każdy z nas, dysponujący mieszkaniem spółdzielczym — a już na pewno każdy z młodszych stażem spółdzielców — właściwie wyboru nie miał. Spółdzielczość jest jedyną drogą zdobycia własnego „M".

— Jesteście więc jedynym „dostawcą" mieszkań? Jaka jest różnica pomiędzy spółdzielczością a kwaterunkiem? — pytamy prezesa Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, **Adama Walczaka.**

— Istotnie jesteśmy jedyni. W Łodzi prawie 98 proc. mieszkań corocznie oddawanych, to mieszkania spółdzielcze. Te dwa pozostałe procenty, to sytuacje wyjątkowe. Nawet jeśli zakłady pracy budują domy to są one zasiedlane i administrowane potem przez spółdzielczość.

— Skoro jesteście jedynym wyjściem z sytuacji, jak ongiś kwaterunek, to jaka jest różnica między wami? Dwadzieścia lat temu, kiedy wiele osób mogło liczyć na kwaterunek, spółdzielca bywało się z wyboru.

— Różnica tkwi nie w samym procesie inwestycyjnym. Nie inwestycje stanowią o spółdzielczości, ale sposób podejścia do zasobów mieszkaniowych. Spółdzielczość powinna eksploatować swoje zasoby tak, żeby to było po gospodarsku. Żeby zmieścić się w kosztach — ponoszą je przecież spółdzielcy. I żeby sposób eksploatacji był przez samych spółdzielców akceptowany.

— To znaczy?...

— Prowadzimy, zarządzając osiedlem ścisły rachunek efektywności pracy, autentycznie kontrolowany przez członków. Plany remontów np. osiedli są opracowywane przy współudziale rad osiedlowych, spółdzielczych itd. I bez zgody rady żaden taki plan nie przejdzie. Realizacja planu bywa potem kontrolowana i to szczegółowo. Rady osiedlowe, samorządy mogą nie zgodzić się z planem mogą zaproponować inne rozwiązanie, inną kolejność remontu. Zawsze żądają więcej aniżeli nas na to stać.

— Czy plany remontowe są realizowane?

— W 89-90 proc. — tak. Często pod presją samych mieszkańców. Istnieją samorządy dobre i samorządy trochę słabsze. Są takie o sposobie myślenia, który nazwałbym zaściankowym. A więc wyłącznie własne interesy i ciągłe zadawanie pytania: dlaczego?

— Dlaczego nie malujecie elewacji na przykład, choć oczywiście wiadomo, że farba jest ostatnio na lekarstwo?

— Między innymi. Takich pytań nie zadaje się nam na Zarzewie, Pojezierskiej, Widzewie-Wschodzie, „Teofilowie „A", a także w ŚDM gdzie samorządy mają szersze spojrzenie na wszystko i wiedzą co można aktualnie i gdzie „wygrać". Wymienione wyżej samorządy są naszymi partnerami w zapewnianiu mieszkańcom tego, co im się należy w walce o ich podstawowe interesy. One nas też autentycznie kontrolują, wiedząc przy tym, że musimy zmieścić się w określonych środkach i możliwościach od nas niezależnych.

— Nie tylko eksploatacją mieszkań żyjecie?...

— Nie tylko. Druga sprawa która nas bardzo różni od kwaterunku, to działalność społeczno-wychowawcza. Jesteśmy praktycznie jedyną organizacją, która zagwarantowała sobie bazę i środki finansowe do pracy bieżącej i pracy w perspektywie. Czy pani wie, że w końcu 1978 r. naliczyliśmy w naszych osiedlach 49 placówek (domy kultury, kluby itp). — dla **wszystkich** od najmłodszych do najstarszych. Chętnie hołubimy wszystkich tych którzy pragną coś w tych naszych klubach, dla dobra społeczności, robić. Takim klasycznym przykładem jest dom „Lokatora" na Nowopolskiej. Sympatyczny i zasłużony jest klub „Bawełny" na Zarzewie, świetne wyniki ma „SEM" w Zgierzu.

Jesteśmy spółdzielcami i o tym świadczy także fakt nieuciekania od podstawowych problemów ludzkich. Nikt np. nie zmuszał nas do budowania domów dla samotnych. Nikt oprócz zainteresowanych, nie miałby do nas pretensji gdybyśmy tych domów nie budowali (zauważamy jak ogromny jest nacisk kolejki mieszkaniowej). Pierwszy taki dom powstał w latach pięćdziesiątych na Starym Osiedlu na Chojnach („Lokator"), a ostatnio na Zarzewie z inicjatywy „Bawełny" jako jeden z pierwszych w Polsce już na innych zasadach. Przecież nie są to normalne domy. Są to domy, które w czasie eksploatacji wymagają szerszej troski społecznej — do lekarskiej włącznie. A więc ich budowa i prowadzenie są kłopotliwe...

Nie będziemy się chwalić, ale pierwsze mieszkania rotacyjne dla młodych małżeństw powstały u nas w Łodzi jeszcze przed uchwałą rządową. Wykorzystaliśmy mieszkania na XII piętrach wieżowców. Co roku jest takich mieszkań 200. Poza tym staramy się zapewnić lokatorom to, co im się należy; oddajemy np. skoro budownictwo towarzyszące nie nadąża, mieszkania na cele handlowe. My nie odpowiadamy za budownictwo szkół, przedszkoli — to sprawa miasta — ale jako ostatnie ogniwo, to które się styka z mieszkańcami, wiemy jakie są potrzeby — stąd oddawanie parterów w każdym właściwie nowo wzniesionym osiedlu na żłobki i przedszkola.

Najtrudniejsza jednak sprawa, to rozdział mieszkań. Czeka na nie w tej chwili 80 tysięcy rodzin. Czeka oczywiście nie w takich warunkach jak trzydzieści lat temu, ale wielu czeka w warunkach podłych. Rokrocznie rozdzielamy ponad 10 tysięcy mieszkań, ale też co roku 10 tysięcy rodzin składa podania o przyśpieszenie, a mamy możliwość pozytywnie załatwić tylko 12 proc. z nich. Przydział jest prawidłowy, kontrolowany społecznie. Jeśli ktoś jest na liście, to wie, że to mieszkanie dostanie na pewno w bieżącym roku.

— Nie zapomina się więc o starych dobrych spółdzielczych zasadach?

— Staramy się. Nie wszystko nam jednak wychodzi. Usterki na przykład. Przyznajemy się tu do winy. Wiemy, że to, co mieszkańcom oferujemy to nie zawsze to, czego mieszkaniec ma prawo od nas oczekiwać. Usterki nie powstają oczywiście z naszej winy, ale jako ostatnie ogniwo w procesie, który daje w efekcie mieszkania, w odczuciu społecznym — my odpowiadamy za ich stan. Oczywiście, stawiamy budowniczym ostrzejsze wymagania, bloki przyjmujemy z oporami, ale w końcu przyjmujemy, bo znamy kłopoty budowlanych. To raz, a po drugie przychodzi kandydat i prosi: dajcie jakiekolwiek mieszkanie, byle tylko było.

Spółdzielca ma prawo do osiedla kompleksowo zagospodarowanego. I tutaj także nam nie wychodzi. Jak już mówiłem staramy się wobec określonej trudnej sytuacji w budownictwie pomóc właśnie oddawaniem mieszkań na usługi, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że to nie to...

Nie zawsze w porządku są także sami spółdzielcy. Już nie mówię o tym, że są i tacy, którzy nie poczuwają się do obowiązku płacenia czynszów. To się zdarza i sprawia nam oczywiście wiele kłopotów. Przecież ci nie płacący obciążają kieszeń własnych sąsiadów. Czynsze idą na eksploatację, na remonty. Są i tacy, którzy nie dbają o otoczenie, zaczykają zsypy, parkują na trawnikach, nie zamykają drzwi w czasie mrozów...

— A więc nie wszyscy jeszcze dorośli do wspólnoty osiedlowej, do samej idei spółdzielczości. Życzymy rychłego ich wychowania.

Rozm.: ALINA PONIATOWSKA

Bodajbyś wynalazcą został!...

Rzecz męczyła zapaleńców — racjonalizatorów z „Armii Ludowej" — od dawna. Długo jednak nie mogli sprawy rozwiązać. Inż. **Lech Kałwiński** twierdzi wręcz, że regułą jest: **naprostsze rozwiązania przychodzą najtrudniej.** Szło zaś o o to, że dekoracyjne tkaniny zasłonowe, jakie produkuje się w ZPB „Alba", są bardzo piękne, lecz trochę za cienkie, tj. przepuszczają światło. Wiadomo też było od dawna, że lekarstwem na to mogłoby być wprowadzenie dwóch — zamiast jednego — wątków do procesu tkania na krosnach firmy „Sulzer".

Pięcioosobowy zespół, któremu przewodzi właśnie inż. Kałwiński, a w skład którego wchodzą inż. **Bronisław Pawłowski**, inż. **Andrzej Golan**, brygadzista **Jan Sztendel** oraz inż. **Lech Baran** — przez pół roku próbował zastosować ten pomysł, nie zdradzając się oczywiście nikomu, „bo a nuż się nie uda". Trzeba było przecież opracować od nowa sposób elektronicznego sterowania maszyną, a także dostosować zagadnienie od strony tkackiej.

Minęło jeszcze pół roku i powiodło się! Podobnego wniosku wynalazczego nie było podobno jeszcze w historii tego zakładu. Efekty ekonomiczne (skromnie licząc — bo je zawsze liczy się nader skromnie) wynoszą 600 tys. metrów dodatkowej produkcji tkanin o wartości 100 mln zł rocznie. Wszystko bez angażowania dodatkowego funduszu płac, przy oszczędności natomiast 12 mln zł. Na tym nie koniec: zespół pracuje dalej. Gdyby zaś udało się pomysł zastosować do pracy krosien STB, rzecz opłacałaby się nie tylko „Albie", która ma u siebie 332 takie maszyny, lecz całej branży bawełnianej. W jej zakładach pracuje przecież kilka tysięcy tych krosien. Dodatkowa produkcja — z racji wyższej wydajności — może iść zatem w miliony metrów poszukiwanych tkanin.

No i bardzo dobrze. Pomysł dobry, wniosek właśnie jest wdrażany, racjonalizatorzy dostaną (nie za wielkie — ale zawsze) pieniądze. Właściwie więc na podaniu tej informacji można by poprzestać. Sprawa — tym razem pomyślnie zakończona — skłania jednak do pewnych refleksji. Bo przecież również inż. Kałwiński — kierownik wydziału tkalni i (społecznie) przewodniczący zakładowego koła NOT w „Armii Ludowej" — twierdzi, że bariery i hamulce odczuwa się nawet w tak przychylnej racjonalizatorom firmie jak jego zakłady.

I tu — jak w wielu innych zakładach, gdzie ruch racjonalizatorski nie wygasa, bo albo dyrekcja patrzy na tę sprawę przychylnie, albo samych racjonalizatorów „wytępić" trudno — podkreśla się kłopoty ze zdobyciem surowców niezbędnych do budowy nietypowych dla profilu zakładu (na przykład stal dla zakładu włókienniczego) prototypów. Bez takiego zaś prototypu ani rusz nie wdroży się pomysłu. Ba, gdyby tylko takie bariery napotykał niepoprawny zapaleniec — racjonalizator — byłoby pół biedy.

Za hamulce bardziej zasadnicze racjonalizatorzy oraz ludzie odpowiedzialni w zakładach za postęp i wynalazczość pracowniczą uważają brak w systemie zarządzania przemysłem bodźców ekonomicznych i administracyjnych zmuszających zjednoczenia i przedsiębiorstwa do planowego tworzenia warunków przyszłego rozwoju racjonalizacji. Niektórzy mówią też wprost, że system wynagradzania za wnioski, zwłaszcza te najcenniejsze — wynalazcze — jest zbyt skąpy. W dodatku same zasady finansowania tej działalności są ogólnikowe. Natomiast nagrody wypłaca się z reguły po upływie półtora roku od momentu wdrożenia. System zaś wyliczania tzw. efektów ekonomicznych jest zawiły, nie wspominając o tym, że niełatwo zaliczyć do nich takie efekty wynalazku, jak skrócony czas montażu czy łatwość w obsłudze. Wiele nieporozumień — o procesach sądowych już nie mówiąc — budzi różnoraka interpretacja przepisów przez zakłady. Na pewno nie stwarza to wszystko dobrego klimatu zachęcającego do myślenia: co by tu można poprawić, unowocześnić czy jak zwiększyć wydajność.

Nie chcę już wspominać o sytuacjach, gdy neguje się samą ideę wynalazczości, usiłując rozwiązania i projekty traktować jako normalny obowiązek pracownika. A z takim stosunkiem do sprawy można się spotkać zaiste nierzadko. W tej sytuacji jak dowcip zabrzmi autentyczne opowiadanie zasłyszane w jednym z przedsiębiorstw w Łodzi:

„Giełdy pomysłów były dobre — usłyszałam — dawały efekty, bo przyśpieszały wdrożenie pomysłu i przyczyniały się do intensywniejszego myślenia wynalazców nad zagadnieniami, które zakład stawiał przed nimi jako problemy do rozwiązania. Teraz giełdy organizować trudno, bo nie można kupić na rachunek nagród rzeczowych. A z każdym drobiazgiem trudno biegać do samego prezydenta."

Nie myślę negować słuszności zasady, która powoduje, że zakłady nie mogą kupić artykułów poszukiwanych na rynku przez „detalicznego" odbiorcę. Odbija się ona jednak czasem nieoczekiwanym chyba rykoszetem...

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

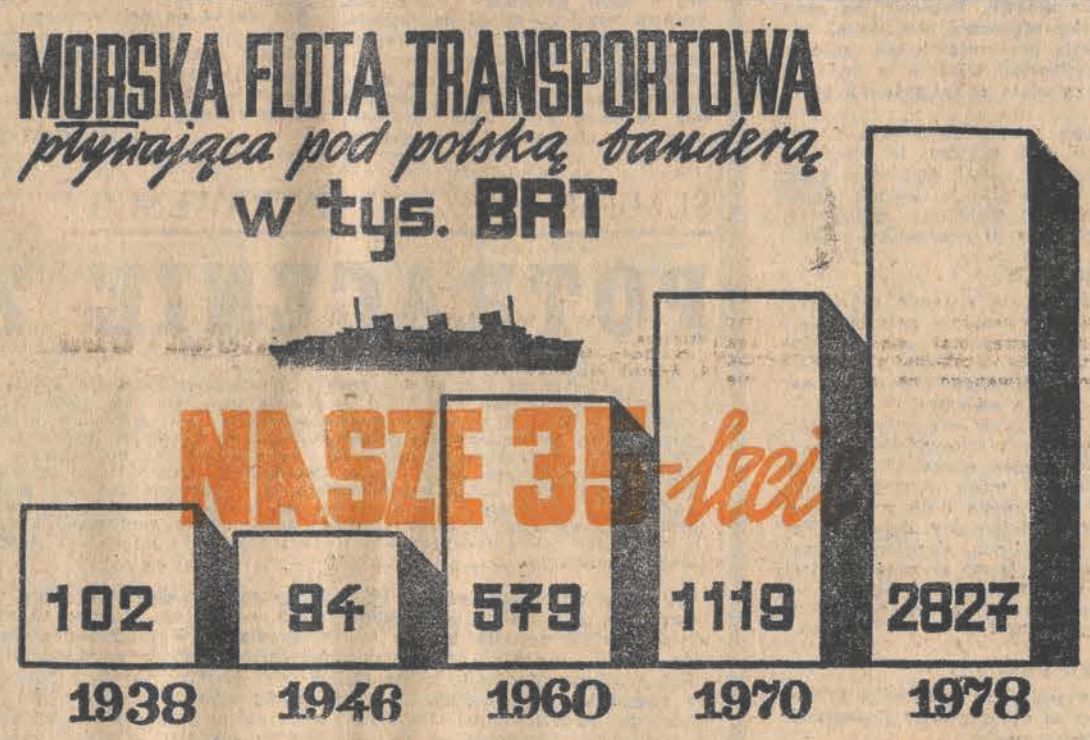

Potrzebne pewne zmiany

Prawo i życie

Jest właścicielem gospodarstwa rolnego, ojcem 9-letniego dziecka. W 1974 r. Sąd Powiatowy w Brzezinach zasądził na rzecz jego syna alimenty w kwocie 500 zł miesięcznie. Nie płacił. Dwa lata później został skazany na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres 5 lat. Zobowiązano go do podjęcia stałej pracy w zakładzie uspołecznionym. Nie podjął. W grudniu 1978 r. Sąd Rejonowy w Tomaszowie Maz. podwyższył mu kwotę alimentów do 800 zł miesięcznie. Nie płacił, chociaż pracował nie tylko w swoim gospodarstwie, lecz także u rodziców, a dodatkowo na prywatnych budowach. Za uporczywe uchylanie się od obowiązku łożenia na dziecko skazano go ostatnio na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności.

Na dwa lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres 4 lat skazany został 24-letni ojciec 2-letniego dziecka za uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego. Nie podejmował pracy, a jeśli już zdecydował się na stałe zajęcie — porzucał je bardzo szybko. Matka dziecka korzysta z pomocy funduszu alimentacyjnego.

Fundusz alimentacyjny. Wielkie dobrodziejstwo, rzetelna pomoc dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, przede wszystkim zaś dla dzieci wychowywanych w niepełnych rodzinach. Alimenty — o czym powszechnie wiadomo — przyznawane są przez sądy gdy jedno z rodziców nie wywiązuje się dobrowolnie z obowiązku łożenia na ich utrzymanie. Bywa, że dotyczy to obojga rodziców. Takież prawo do alimentów przysługuje innym osobom niezdolnym do pracy, nie posiadającym innych środków utrzymania, członkom rodziny, a przede wszystkim starym rodzicom — matce lub ojcu.

Przeciwko własnemu dziecku?...

Fundusz alimentacyjny istnieje już piąty rok. Z jego pomocy korzysta prawie 90 tysięcy osób. Ilu jest wśród nich rodziców, osób starych, którym przysądzono alimenty od dzieci lub innych członków rodziny? Zaledwie 167. Czy jest to liczba ilustrująca rzetelnie sytuację starych ludzi? Na pewno nie. Czy każda matka lub ojciec cierpiący niedostatek, zapomniany przez dzieci (często wykształcone i zajmujące dobre stanowiska) wystąpi do sądu przeciw własnym dzieciom o alimenty? Oczywiście, że nie. Bo jakże można — powiadają — wystąpić z oskarżeniem własnego dziecka, upominać się od niego drogą sądową o kilkaset złotych na utrzymanie? Cierpią więc niedostatek, ale nie odważają się na ten krok. Być może, część z nich nie wie jak to zrobić. Jest jednak ktoś, kto bez ich wiedzy ma prawo występować w ich imieniu: organizacje społeczne. One nawet bez zgody zainteresowanych mogą występować do sądu o przyznanie alimentów a po ich zasądzeniu mogą i powinny występować o przyznanie świadczeń z funduszu alimentacyjnego.

Rzecz w tym, że organizacje społeczne — zwłaszcza na wsi — rzadko korzystają z tych uprawnień. To samo odnosi się — poza wyjątkami — do przedstawicieli administracji terenowej. Łódzki Zakład Ubezpieczeń Społecznych nawiązał współpracę z jednostkami terenowymi PCK. Siostry pogotowia PCK opiekujące się osobami starszymi lub chorymi mogą przychodzić im z pomocą w uzyskaniu świadczeń z funduszu.

Wypłaty i zaległości

W Łodzi liczba osób uprawnionych do świadczeń z funduszu przekroczyła w grudniu 1978 r. 2.450 osób. Wydatki na świadczenia wyniosły przeszło 14,5 mln zł i wzrosły o prawie 10 procent w porównaniu do roku 1977 (w skali kraju odpowiednio: 484,2 mln i 12,5 proc.). Zmniejszyła się dotacja z budżetu państwa o 17,2 proc., ale różnica pokryta została zwiększonymi wpływami z tytułu egzekucji prowadzonej przeciwko zobowiązanym do alimentów. Ich liczba wynosiła w grudniu 1978 r. ponad 60.200 w skali kraju, a 2.115 w Łodzi, a raczej w okręgu łódzkim, obejmowanym przez kompetencje ZUS.

Z dłużnikami i egzekwowaniem od nich należności nadal są poważne trudności. Dowodem — sprawy przytoczone na wstępie i szereg spraw znajdujących się w aktach ZUS. Weźmy dla przykładu: dwoje dzieci, ojciec w zakładzie karnym, miejsce pobytu matki nieznane. Egzekucja nieskuteczna. Ojciec ma zasądzone alimenty na dwoje dzieci — matka na troje. Dziadkowie opiekujący się dziećmi borykają się z trudnościami materialnymi.

ZUS nawiązał współdziałanie z organami prokuratury celem uzyskania poprawy w czynnościach ściągania należności funduszu od zobowiązanych do alimentów. Raz do roku, w pierwszym kwartale, sporządza się listę dłużników, którzy nic nie wpłacili. W tym roku 354 osoby znalazły się na listach przekazanych prokuratorom rejonowym. ZUS otrzymuje od nich informacje o sposobie załatwienia spraw i efektach. Wzywają na rozmowy, poszukują miejsc pobytu, kierują akty oskarżenia do sądów, wysyłają listy gończe. W pewnym stopniu egzekucja okazuje się skuteczna, bo liczba dłużników w końcu marca spadła do... 2.146. W grudniu było ich o 7 więcej. Czy to coś znaczy wobec faktu, że tzw. ściągalność wynosi (w marcu br.) tylko 57 procent, a suma zaległości wynosi prawie 30,5 mln zł? Połowa nie płaci. Z funduszu płynie co miesiąc 1.200 tys. zł (od początku działania wypłacono prawie 81 mln zł — włączywszy tereny byłych województw pozostających w obszarze łódzkiego ZUS). Ciągle bardzo dużo osób ukrywa się, dużo porzuca pracę, komornicy i prokuratury mają zbyt wiele zajęcia z poszukiwaniem, oskarżaniem, egzekwowaniem, ostrzeganiem itp.

Sumy i potrzeby

Wysokość świadczeń równa się w zasadzie wysokości zasądzonych alimentów, ale nie może przekroczyć 500 zł miesięcznie (na każdą uprawnioną osobę). Jeżeli sąd zasądzi 300 czy 200 zł — fundusz wypłaca takie właśnie sumy. Gdy 800 zł — tylko 500.

Jaka jest sytuacja ogólna? Około 30 tys. osób w kraju otrzymuje alimenty niższe niż 500 zł. Czy nie można tego poprawić? Można. Polski Komitet Pomocy Społecznej i ZUS podjęły wspólne działanie. PKPS dostał wykazy osób, które mają zasądzone sumy poniżej 300 zł, żeby wystąpić do sądów o ponowne rozpatrzenie sprawy i podwyższenie wysokości świadczeń. W Łodzi jest na liście kilkadziesiąt osób. W ubiegłych latach część sama występowała o skorygowanie zasądzonych sum na plus.

To nie jest jednak jedyna droga do poprawy sytuacji ludzi znajdujących się w trudnych warunkach, a poza tym nie wszyscy potrzebujący mają prawo do korzystania z funduszu. Ograniczenie wynika z faktu, że dochód na jedną osobę nie może przekraczać 1.400 zł. O ile było to słuszne w momencie uruchamiania funduszu, a o tyle teraz, kiedy zarobki się podniosły, dochód na jedną osobę także. Nie znaczy to jednak, że skreśla on automatycznie potrzeby korzystania z funduszu. Wniosek: granica dochodu powinna być zmieniona na wyższą, podobnie jak i granica wypłat — obecnie pięćsetzłotowa. Ponieważ w ustawie o funduszu znalazło się odpowiednie upoważnienie dla Rady Ministrów — można oczekiwać wprowadzenia zmian korzystnych dla rodzin potrzebujących pomocy.

ZOFIA TARNOWSKA

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Kodeks pracy na co dzień

Niekiedy obciąża się pracownika obowiązkami jak przysłowiową „choinkę". Nie jest on wtedy w stanie wszystkiemu podołać. Bywa, że melduje o tym uczciwie kierownictwu, które tylko bezradnie rozkłada ręce: — **Rozumiecie, blokada etatów, nie możemy nikogo nowego przyjąć do pomocy...**

Aż przychodzi jakaś kontrola i wtedy wychodzi na jaw, ile to spraw nie zostało w porę załatwionych. Jak chaotycznie i powierzchownie były wykonywane powierzone obowiązki. I jakie z tego tytułu powstały straty. Tak, jakby kierownictwo zakładu czy przedsiębiorstwa nie mogło tego przewidzieć.

Protokół pokontrolny to rzecz świeta. Żeby nikt przypadkiem nie miał pretensji do dyrekcji, natychmiast wypowiada się takiemu pracownikowi dotychczasowe warunki pracy. Czasem tylko proponuje się nowe — oczywiście dużo gorsze. No bo przecież kontrola wykazała, jakie to z niego „zero zawodowe". Ale też natychmiast tworzy się dział z kierownikiem na czele i odpowiednią liczba pracowników. Bywa wtedy, że zwolniony pracownik przychodzi do redakcji, żeby nam opowiedzieć swój żal.

Mówimy wtedy: „Czasem trzeba umieć przegrać". Ale nie wszyscy chcą i potrafią przegrywać. Są niecierpliwi i dochodzą swoich racji przed Sądem Pracy. A tu liczą się przede wszystkim fakty, które niestety przemawiają przeciwko pracownikowi. Bo jednak z powierzonych obowiązków się nie wywiązał.

Typowym tego przykładem może być sprawa pracownicy, która po czterech latach rzetelnej pracy awansowano na stanowisko specjalisty. Miała poprowadzić w przedsiębiorstwie komórkę do spraw żywienia. Do jej bardzo szerokich czynności należał m.in. nadzór nad dwiema stołówkami pracowniczymi. Miała w nich sprawdzać czy personel stosuje odpowiednią technologię i recepturę przyrządzając potrawy i napoje. Kontrolować terminowość i prawidłowość dokumentacji rozliczeniowej. Czuwać nad kulturą i higieną obsługi, prowadzić instruktaż. I jeszcze wiele innych spraw.

W następnym roku roboty przybyło, bo przedsiębiorstwo zorganizowało w terenie dwie następne stołówki. Musiała dla nich przygotować sprzęt, recepturę i kadry. Na kierownika stołówki przyjęto rzemieślnika-kaletnika, więc i jego musiała uczyć nowego zawodu. Do kłopotów w pracy doszły jeszcze rodzinne: ciężko zachorowało dziecko, które po przebytej operacji wymagało troskliwej matczynej opieki.

Posypały się zwolnienia lekarskie. Gdy wracała do pracy po kilkudniowej nieobecności, zajmowała się głównie sprawami bieżącymi, a więc uruchamianiem dwóch nowych stołówek. Przez trzy miesiące nie było kontroli miejscowych placówek. Natychmiast wykorzystał to personel jednej z nich; powstały nadużycia. Sprawą musiała zająć się milicja. To właśnie na jej interwencję zjednoczenie przeprowadziło kontrolę, która wykazała brak należytego nadzoru i która poddała pod rozwagę zwolnienie pracownicy ze stanowiska specjalisty. Wypowiedziano jej dotychczasowe warunki i zaproponowano poprzednie, tj. starszego inspektora do spraw żywienia, ale już w dziale z nowo przyjętym kierownikiem i trzema pracownicami. Jedną z nich miała być właśnie ona.

Wcale nie chciała być kierownikiem. Zażądała tylko, żeby zakład zachował jej stanowisko specjalisty. Była przecież fachowcem w tej branży. Administracja uważała jednak, że jeśli jest kierownik, to żaden tytuł specjalisty w dziale już nie jest potrzebny.

Rozżalona pracownica przekazała sprawę do rozpatrzenia najpierw komisji odwoławczej do spraw pracy, potem sądowi. Skarżyła się w odwołaniu, że była nadmiernie obciążona obowiązkami. Nie była w stanie wszystkiemu podołać, że czuje się pokrzywdzona takim załatwieniem sprawy.

Zdaniem Sądu Pracy, faktycznie zakres jej obowiązków był nadmiernie rozbudowany, powodując obniżenie jakości pracy. Jednak zdawała ona sobie sprawę z tego, a mimo to obowiązki te przyjęła. Wprawdzie czyniła starania o zwiększenie obsady, lecz nie zmienia to postaci rzeczy, że jej praca nie była zadowalająca. Między innymi dlatego, że błędnie oceniła wagę niektórych spraw i obowiązków. Nie sprawowała należytego nadzoru nad stołówką, powodując tym powstanie strat finansowych.

Rzeczywiście była przeciążona pracą. Występowały też niedociągnięcia organizacyjne ze strony przedsiębiorstwa. Jednak miało ono prawo wypowiedzieć pracownicy warunki pracy i płacy jeżeli inna osoba mogła dać gwarancję lepszego wykonania obowiązku.

Sąd dążył do polubownego rozstrzygnięcia sprawy, ale przedstawiciel zakładu odpowiedział, że przedsiębiorstwo nie chce pracy tej pracownicy, bo jej charakter dyrektorowi nie odpowiada...

G. BARGIELOWA

Urlop chałupnika

● **„W czasie bezpłatnego urlopu udzielonego mi na wychowanie dziecka podjęłam pracę nakładczą w innym przedsiębiorstwie — po uprzednim uzyskaniu zgody macierzystego zakładu. Kiedy powinnam uzyskać pierwszy urlop wypoczynkowy w tymczasowym miejscu zatrudnienia? I jeszcze jedna wątpliwość a wraz z nią pytanie: urlop bezpłatny kończy mi się w październiku 1980 roku. Jak się dowiedziałam, urlop wypoczynkowy chałupnicy dostają z dołu, nie zdążę go więc wykorzystać przed powrotem do pracy. Jakie rozwiązanie przewidują w tym wypadku przepisy?"**

● **„Od dwóch lat jestem rencistką, a od ubiegłego roku jestem zatrudniona w systemie pracy nakładczej (na 1/2 etatu). W maju minął pełny rok mego zatrudnienia. Czy daje mi to podstawę do ubiegania się o urlop wypoczynkowy? W jakim wymiarze? Czy w takim, jaki otrzymywałam przed przejściem na rentę inwalidzką, czy też niższym, z racji wielomiesięcznej przerwy w zatrudnieniu?"**

● **„Mąż — kombatant zmienił niedawno pracę na chałupniczą. Gdy był w zakładzie zwartym, korzystał co roku z 10-dniowego urlopu dodatkowego. Czy i teraz będzie miał do niego prawo?"**

Choć przepisy rozszerzające zakres uprawnień osób wykonujących pracę nakładczą weszły w życie już dość dawno (1 stycznia 1976 roku), jak widać z powyższych listów wciąż nie są one dla chałupników zbyt jasne. A zwłaszcza dla tych nowych, którzy stali się nimi niedawno. A przecież jedną z najważniejszych decyzji, jakie przyniosło wtedy chałupnikom rozporządzenie Rady Ministrów zamieszczone w Dzienniku Ustaw 3/76, było przedłużenie wymiaru należnych im urlopów wypoczynkowych. W miejsce przysługującego tej grupie osób urlopu w wymiarze 1 dzień za każdy przepracowany miesiąc, rozporządzenie zapewniło niemal w całości pracownicze przywileje urlopowe, a więc prawo do corocznego nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 14, 17, 20 i 26 dni roboczych — zależnie od długości okresu pracy, do którego tak jak ogółowi pracowników — liczą się teraz okresy nauki (w myśl artykułu 155 kodeksu pracy).

Różnica polega jedynie na tym, że chałupnik uzyskuje prawo do każdego urlopu wypoczynkowego z dołu (za poprzedni rok kalendarzowy przepracowany w całości lub w części). Urlop ulega jednak skróceniu o 1/12 część za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym osoba wykonująca pracę nakładczą nie uzyskała ze swej winy co najmniej 50 procent wynagrodzenia uznanego aktualnie za najniższe dla pracowników gospodarki uspołecznionej. A więc tym samym nie była objęta w tym miesiącu ubezpieczeniem społecznym.

Wracając do zapytań naszych korespondentów zacytowanych powyżej, oznacza to, że autorki obu pierwszych listów w bieżącym roku kalendarzowym powinny otrzymać urlop wypoczynkowy za rok ubiegły w wysokości proporcjonalnej do przepracowanych miesięcy. I z zachowaniem uprawnień do takiego wymiaru, jaki nabyły z racji poprzedniego zatrudnienia w zakładzie zwartym. Pierwsza Czytelniczka w swoim macierzystym zakładzie, z którego odeszła na urlop bezpłatny, a druga w zakładzie zatrudniającym ją przed przejściem na rentę inwalidzką. W myśl wykładni ustalonej przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych a opublikowanej w „Służbie Pracowniczej" nr 7 z 1977 roku, zatrudnienie pracownicy korzystającej z urlopu bezpłatnego należy bowiem traktować jako dodatkowe zatrudnienie.

Chałupnicy-kombatanci uzyskują urlop wypoczynkowy na tych samych warunkach co wszyscy wykonujący pracę nakładczą, ale im do okresu pracy zaliczą się ponadto okres działalności kombatanckiej, uwidoczniony w zaświadczeniu ZBoWiD. Zaświadczenie to daje im też, podobnie jak w zakładach zwartych prawo do urlopu dodatkowego w wymiarze do 10 dni roboczych, w oparciu o ustawę z 29 maja 1974 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin opublikowaną w Dz. U. 27/76. (h)

POCZTA czytelników DP

W UPALNE DNI

Fala upałów przeszła nad całym krajem, również nad naszym miastem, ale polewaczki trafiały tylko na główne ulice. Toteż wystarczyło zejść z ul. Piotrkowskiej w Nowomiejską, Północną, czy Próchnika, aby ujrzeć tumany kurzu unoszące się nad niezbyt czystymi chodnikami. A przecież i na tych ulicach są dozorcy, którzy z racji pełnionych funkcji zobowiązani są do określonego działania. A w upały polega ono m. in. na polewaniu ulic. I o tym chciałbym przypomnieć i opieszałym gospodarzom domów, i administracji. C. B.

MIU 303-04 odpowiada

BONIFIKATA

J. Z.: Dwa lata temu rodzice zmienili status swego mieszkania — z lokatorskiego na własnościowe. Zapłacili od razu całą należność, co przyniosło im 40-procentową bonifikatę. Ale gdy zmarł ojciec, matka postanowiła przenieść się do mnie, a swoje mieszkanie przekazać wstępującemu właśnie w związek małżeński wnukowi. Jak będzie wyglądała w tej sytuacji kwestia bonifikaty?

RED.: Jeżeli zbycie spółdzielczego prawa do lokalu następuje przed upływem pięciu lat od dnia zakupu, to bonifikata zostaje cofnięta i musi natychmiast zostać zwrócona spółdzielni. Powyższym restrykcjom nie podlegają jednak darowizny na rzecz najbliższych krewnych: małżonka, wstępnych i zstępnych, co ma miejsce i w podanym tu przypadku. (h)

PRZEZ 12 MIESIĘCY

J. P.: Jestem studentką utrzymującą się z renty rodzinnej. A ponieważ nie jest ona zbyt wysoka, uczelnia przyznała mi stypendium. Otrzymuje je przez 10 miesięcy w roku. Chciałabym się dowiedzieć, czy to prawda, że w moim przypadku przysługuje mi stypendium przez 12 miesięcy (mieszkam sama i opłacam dość pokaźny czynsz jako najemca).

RED.: Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie pomocy materialnej dla studentów szkół wyższych przewiduje, że stypendium zwyczajne wypłacane jest przez okres 10 miesięcy w roku. Przez 12 miesięcy stypendium może otrzymać jedynie student nie mający rodziców lub innych osób zobowiązanych do alimentacji oraz student wychowujący dziecko. Ponadto w okresie odbywania praktyk w lipcu, sierpniu i wrześniu — także za okres ich odbywania jeżeli stypendium jest wyższe niż wynagrodzenie, które przysługiwałoby studentowi. Wszystkie te sprawy reguluje paragraf 13 cytowanego rozporządzenia zamieszczonego w Dz. U. 29/77. (h)

URLOP PO ROKU PRACY

K. S.: Pracę w drugim zakładzie podjęłam 6 stycznia 1978 r. Czy powinnam była otrzymać urlop za ubiegły rok? Z poprzedniego zakładu zwolniłam się na własną prośbę.

RED.: Ze względu na tryb rozwiązania umowy o pracę, w nowym zakładzie przysługiwał Pani urlop dopiero po roku pracy to jest po 6 stycznia 1979 r. Urlop za ubiegły rok mogłaby Pani otrzymać jedynie w tym wypadku, gdyby podjęcie pracy miało miejsce 2 stycznia, ewentualnie 3 stycznia, jeśli drugi przypadł w niedzielę. (g)

DECYDUJE USTALONY PORZĄDEK I DYSCYPLINA

B. S.: W naszym zakładzie pracownicy podpisują umowę, zobowiązując się w niej do pełnienia dyżurów. Płaci się im z tzw. „bezosobówki". Tego wynagrodzenia nie wlicza się do poborów. Ja takiej umowy nie podpisywałem. Którejś niedzieli wyznaczono mi dyżur, a że się nie stawiłem, wręczono mi upomnienie. Na jakiej podstawie mnie ukarano?

RED.: Nie znamy ustalonego w pańskim zakładzie porządku i dyscypliny, ani też zasad, na jakich prowadzone są dyżury pracowników dlatego nie możemy wypowiedzieć się na temat kary, jaką Pan otrzymał za niestawienie się na dyżur

Zgodnie z art. 109 kp, kara może być zastosowana tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika zaś art. 112 kp stwierdza, iż pracownik w ciągu 3 dni od dnia zawiadomienia go o ukaraniu może wnieść sprzeciw. O uwzględnieniu lub odrzuceniu odwołania decyduje dyrektor w porozumieniu z rada zakładową. Nieodrzucenie sprzeciwu w ciągu 14 dni od daty wniesienia jest równoznaczne z jego uwzględnieniem. (g)

WYPŁACI ZUS

M. F.: Syn urodził mi się jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego. Ja wtedy nigdzie nie pracowałam i nadal nie pracuję, pozostając na utrzymaniu męża. W związku z tym nie jest mi obojętne, czy dostanę przewidziane przepisami świadczenia ZUS, czy nie. Tymczasem zakład zatrudniający męża wypłaca mu jedynie zasiłek rodzinny na syna; na mnie ma zacząć dopiero od miesiąca, w którym zawarliśmy małżeństwo. Odmówiono mi też wypłaty 2-tysięcznego zasiłku, a przecież dostają go i niepracujące żony.

RED.: Do zasiłku rodzinnego pracownik ma prawo tylko na dzieci i pozostającą na jego utrzymaniu żonę (gdy ta wychowuje dziecko do lat 8, jest inwalidką albo ukończyła 50 lat). Zakład więc w kwestii zasiłku postąpił prawidłowo. Nie miał on też podstaw wypłacić pani 2-tysięcznego zasiłku z racji urodzenia dziecka, ale pieniądze te otrzyma Pani w ZUS, przedstawiając metrykę urodzenia syna. Do tego jednorazowego świadczenia ma u nas prawo każda kobieta: pracującym matkom wypłaca je zakład pozostającym na utrzymaniu męża — przedsiębiorstwo które go zatrudnia, natomiast niezamężnym i niepracującym matkom — właściwy oddział ZUS. (h)

NIE MA NADMETRAŻU

G. B.: Po usamodzielnieniu się dzieci zostaliśmy z mężem sami w 2-pokojowym lokalu, w którym dotychczas przebywało nas czworo. Czy od momentu wyprowadzenia się ostatniego z dzieci powinniśmy płacić nadmetraż, jeżeli większy pokój ma 21 metrów kw.? Mieszkanie jest spółdzielcze.

RED.: Zgodnie ze statutem spółdzielnie mogą wprowadzać opłaty za powierzchnię ponadnormatywną, ale jak dotąd łódzkie spółdzielnie nie skorzystały z tego uprawnienia, więc dodatkowe opłaty państwa nie dotyczą. (h)

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

POTRĄCENIE Z KONTA

Przez kilkanaście lat pewna nasza Czytelniczka posiadała książeczkę oszczędnościową PKO, na którą systematycznie wpłacała różne kwoty (ostatnio 2 tys. zł w końcu marca w Zgierzu, w pobliskim urzędzie pocztowym). Dalsze systematyczne oszczędzanie zakłóciło jednak pisemko z PKO, wzywające do zgłoszenia się z książeczką do kontroli. Nie przeczuwając niczego złego, nasza Czytelniczka przybyła do zgierskiego oddziału PKO, gdzie powiadomiono ją o popełnionym na poczcie nadużyciu, polegającym na przelaniu na konto PKO o tysiąc złotych mniej niż wpłaciła na poczcie. W związku z tym poproszono klientkę o książeczkę celem skorygowania błędu i dołączenia jej do akt jako dowodu rzeczowego.

Klientka ufnie powierzyła PKO książeczkę, ale kiedy w oznaczonym terminie zgłosiła się po odbiór nowej, ujrzała, że zgierskie PKO dostosowało stan książeczki do swego konta, obciążając tym sposobem klientkę konsekwencjami nieuczciwego pracownika poczty. Gdy zaprotestowała, urzędniczka beztrosko wyjaśniła, że tak musi być, bo PKO nie może odpowiadać za to, co dzieje się na poczcie. Po powrocie do domu klientka — wciąż zdumiona i zaskoczona niespodziewanym zmniejszeniem swego konta — sięgnęła po „Postanowienia dla właścicieli obiegowych książeczek", gdzie widniało czarno na białym: **za zobowiązania PKO z tytułu wkładów oszczędnościowych poręcza państwo.** Wtedy jeszcze bardziej zdumiona i zaskoczona napisała do nas, aby wyjaśnić tę przedziwną sprzeczność między ogólnie obowiązującą zasadą, a zgierską praktyką.

Wojewódzki Oddział NBP w Łodzi po zbadaniu całokształtu sprawy uznał, że decyzja oddziału PKO w Zgierzu była nieprawidłowa. Zgierski oddział bowiem, zakładając odpowiednie sprostowanie sald, po zakończeniu dochodzenia przeciwko sprawcy nadużycia zdecydował się (póki to nie nastąpi) zniwelować różnicę między zapisem w książeczce oszczędnościowej klientki a stanem jej rachunku w PKO. Tymczasem — stwierdza dyrekcja — **klient nie może ponosić nawet przejściowo żadnych konsekwencji za nadużycie pracownika operującego jego pieniędzmi i dlatego poleciliśmy PKO w Zgierzu dokonanie właściwego sprostowania.**

Sprawa która kosztowała naszą Czytelniczkę niemało nerwów, doczekała się zatem właściwego rozwiązania, jedynego do przyjęcia. Ale odkładając ją do akt, nie sposób nie zadumać się nad kwalifikacjami pewnych urzędników PKO i ich niechęcią do lektury własnych odgórnych zarządzeń i postanowień oraz wynikającą stąd nieumiejętnością znalezienia prawidłowych rozwiązań w nietypowych przypadkach. (h)

w listach podpowiedziane

Każdy może być Zawisza

Byłoby to zapewne bardzo naiwne mniemanie, iż sama znajomość wielkich przykładów i wzorców naszej historycznej spuścizny zobowiązuje jednakowo wszystkich i we wszystkim do wyciągania z nich właściwych wniosków. Że w tym samym stopniu wpływa na nasze cechy osobowe w kształtowaniu codziennej rzeczywistości, jak tego należałoby oczekiwać.

Wiedza jednak, nie tylko zresztą ta z zakresu historycznego elementarza, nie jest wyłącznym i jedynym czynnikiem rozwijania wartości moralnych człowieka. Pomaga, ale nie wystarcza dla ugruntowania w świadomości, a tym samym w obyczajach, tych wszystkich cech, które współdecydują o stosunkach społecznych między ludźmi, o tym wszystkim, co gwarantuje uczciwość postępowania i ład społeczny, odpowiedzialność i obowiązkowość, kulturę i estetykę postaw osobowych we wzajemnych kontaktach prywatnych i służbowych.

Rozpoczęłam tą dygresją, aby nawiązać do problemu, o którym wspomniał jeden z naszych czytelników podczas niedawnego spotkania w redakcji. Mówiąc o kłopotach, jakie miał z wyegzekwowaniem od poważnej instytucji ostatecznego terminu załatwienia jego słusznej reklamacji, zwrócił uwagę na dezintegrującą rolę lekceważenia raz danego słowa w zachodzących między ludźmi układach i wynikającą stąd dewaluację wartości wielokroć w naszych dziejach dokumentowanych pięknymi i znanymi szeroko przykładami.

Niestety, jak dowodzi życie, nie wszystkie najlepsze nawet wzory, przekazywane w pokoleniowym testamencie, znajdują odbicie w obyczajowości naszych czasów. Znane powiedzenie „Polegać jak na Zawiszy", które to pojęcie było przez lata wychowawczym przykazaniem, dziś kojarzy się bardziej z podręcznikiem szkolnym, niż obowiązującymi normami postępowania. I choć w formalnej dydaktyce nadal stoi na poczesnym miejscu — w codziennych obyczajach nie zawsze profituje należytym odzewem. Takim jak sumienność i obowiązkowość, solidność i życzliwość wobec ludzi, dokładność w pracy i odpowiedzialność za to, co się mówi i czyni w każdej sytuacji życiowej.

Niestety, do tych właśnie pozornie drobnych a w istocie elementarnych i podstawowych wartości nie zawsze przykładamy odpowiednią miarkę. Zbyt często też uchybienia usprawiedliwiamy bardziej ogólnymi względami, pomagając tym samym w zaciemnianiu prawdziwych przyczyn niesolidności i zaniedbań.

Weźmy sprawę, z którą lokatorzy borykali się bez mała lat siedem, a kiedy wreszcie przed trzema tygodniami przyszła z nadrzędnej instytucji usługowej rokująca nadzieję odpowiedź, przyjęli ją z powątpiewaniem.

— Dlaczego mamy ufać podpisanemu pod zobowiązaniem dyrektorowi — skwitowali okazane im pismo — **że tym razem sprawa zostanie w terminie, sprawnie i skutecznie załatwiona, jeśli tyle razy obiecywana nam przez podległych mu urzędników pomoc kończyła się na niczym? A przecież wówczas nie wymagała ona aż tak dużych kosztów i środków jak teraz, kiedy szkody materialne powstałe na skutek tak długiej zwłoki, sięgnęły niewspółmiernie większych rozmiarów. I jak mamy ocenić zawarte w piśmie sformułowanie, że „...jesienią ub. roku, mimo borykania się z brakiem fachowców, bezpośrednio zobowiązana do pomocy jednostka administracyjna podjęła próby działania", kiedy nic takiego w rzeczywistości nie miało miejsca?**

Stąd kolejny wniosek dotyczący dezintegracyjnych skutków niedotrzymywania zapewnień i obietnic. Wytworzony przez to klimat nie sprzyja zaufaniu we wzajemnych stosunkach między ludźmi, sieje niewiarę w rzetelność zobowiązań i przyrzeczeń, co jak wiadomo nie zachęca do aktywności społecznej w podejmowaniu twórczych czynów i inicjatyw, tak ważkich nie tylko z ekonomicznego punktu widzenia.

Wracając do tego, o czym mówił czytelnik: prawda jest, iż nikt nie rodzi się Zawiszą, ale prawda jest i to, że każdy może i powinien o miano to zabiegać, a wartości etyczne i obywatelskie, którymi średniowieczny rycerz słynął, własnym przykładem jeszcze pomnażać i utrwalać.

W działaniu publicznym przede wszystkim. Stąd bowiem przenikają wzorce najbardziej oddziałujące na postawy społeczne. Szkoda, że nie wszędzie w biurach, instytucjach usługowych i urzędach o tym się pamięta.

K. WYRZYKOWSKA

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Małe formy grafiki

Jutro o godz. 19 w Galerii Sztuki (ul. Wólczańska 31/33) otwarta zostanie międzynarodowa wystawa pod nazwą „Małe Formy Grafiki Polska — Łódź 79". Uczestniczy w niej 112 artystów z 15 państw; prezentują oni ponad 800 prac. Rangę i charakter imprezy można przyrównać chociażby do międzynarodowych przeglądów małych form rzeźby w Budapeszcie czy tkaniny w Londynie.

Wysoki poziom artystyczny wystawy (jury przejrzało ponad 1200 prac), różnorodność punktów widzenia artystów, mnogość technik graficznych, wreszcie konfrontacja różnorodnych postaw estetycznych rokują nadzieje, że łódzkie „Małe Formy Graficzne" będą istotną pozycją ogólnopolskiego i międzynarodowego życia plastycznego.

Ekspozycja — która w przyszłości ma ambicje stać się cyklicznym biennale — jest próbą stworzenia dla artystów-grafików płaszczyzny prezentacji swych dokonań, a dla odbiorców okazją do poznania najnowszych i najciekawszych osiągnięć w tej dziedzinie. Istotne to zwłaszcza dlatego, że **małe formy grafiki są świetnymi (ze względu na swą kameralność i przeważnie niezbyt wielkie wydatki finansowe) wyśmienitymi dziełami do prywatnych kolekcji, zaspokajając nasze osobiste pasje i doskonale nadając się do eksponowania w prywatnym mieszkaniu.**

Komisarzem wystawy jest dr Grzegorz Matuszak, a jej ekspozycja czynna będzie do września br. **(jb)**

Nowoczesne ulice i trasy komunikacyjne zmienią oblicze Łodzi

Projekt planu na lata 1980—1985 zakłada przebudowę wielu łódzkich ulic, powstanie kilku nowoczesnych arterii komunikacyjnych, co w sposób zasadniczy powinno zmienić oblicze naszego miasta, uczynić je piękniejszym.

Rozmach tych inwestycji najlepiej przedstawić porównując je z danymi liczbowymi chociażby z ostatnich kilku lat. W 1972 r. na cele te wydano w naszym województwie 230 mln zł, zmodernizowano 22,9 km ulic i dróg. W roku bieżącym nakłady wyniosą 528 mln zł, przebudowanych zostanie 32,8 km ulic i dróg, powstaną 3 wiadukty. W nadchodzącej pięciolatce zakłada się wydatkowanie na modernizację dróg i ulic ponad 3 miliardów zł, w wyniku czego zmieni się 119,6 km dróg i ulic, powstanie 6 mostów, wiaduktów i estakad. Tak więc w latach 1979—1985 przebudowanych zostanie ponad 150 km dróg i ulic.

A oto gdzie planuje się prowadzenie tych inwestycji. W celu uzyskania połączeń centrum z nowymi osiedlami mieszkaniowymi przewiduje się: modernizację trasy ul. Karolewskiej i Kusocińskiego od al. Włókniarzy do ul. Retkińskiej wraz z wiaduktami w rejonie Dworca Kaliskiego, co umożliwi połączenie tej trasy z al. Kościuszki; połączenie wschodniej części miasta z centrum ulicami Armii Czerwonej — Rokicińską i Dąbrowskiego wraz z budową wiaduktów nad torami Kolei Obwodowej; połączenie Złotna i Teofilowa trasą drogową i tramwajową, z przedłużeniem ul. Kaczeńcowej; połączenie ul. Łagiewnickiej z ul. Zgierską trasą drogową i tramwajową, co pozwoli na połączenie z centrum miasta osiedla Radogoszcz; połączenie trasą tramwajową szybkiego ruchu wschodniej części miasta (Widzew, Janów, Henryków) ze śródmieściem.

Wiele miejsca poświęcono w projekcie planu usprawnieniu ruchu w centrum Łodzi. W 1980 roku rozpocznie się przebudowę ul. Narutowicza — Zielonej na odcinku od ul. Sienkiewicza do al. Kościuszki (z przejściami pod ul. Piotrkowską), rozpoczęto już przebijanie al. Kościuszki (po 1985 r. trasa ta pobiegnie do ul. Pabianickiej). Zaplanowano także przebudowę ulic w rejonie Bałuckiego Rynku (ul. Franciszkańskiej od ul. Wojska Polskiego do ul. Dolnej oraz ul. Dolnej i Wojska Polskiego). Po 1985 roku projektuje się rozpoczęcie przebudowy ul. Kilińskiego (od al. Mickiewicza do ul. Gagarina). Wprowadzony tu też zostanie wielostopniowy, komputerowy system sterowania ruchem ulicznym.

Budowę tras wylotowych skoordynowano z pozamiejskimi trasami — głównie drogami szybkiego ruchu. W omawianym tu okresie al. Włókniarzy przedłużona zostanie w kierunku północnym do ul. Zgierskiej i Szczecińskiej, a następnie zachodnim obejściem Zgierza do autostrady wschód-zachód w rejonie Emilii. Na południu al. Włókniarzy sięgnie ul. Pabianickiej, następnie granic Łodzi, a dalej na zachód trasa ta pobiegnie południowym obejściem Pabianic. Powstanie też droga dwujezdniowa Łódź — Stryków; połączy się ona z autostradą wschód-zachód i pozwoli na szybsze połączenie naszego miasta z Warszawą. W tych inwestycjach w części partycypować będzie Ministerstwo Komunikacji.

Przedstawiona wyżej wizja najbliższej przyszłości układu komunikacyjnego naszego województwa pozwoli na rozwiązanie wielu problemów ruchu drogowego. **(ms)**

Kredyty na domy jednorodzinne

Program jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego w województwie miejskim łódzkim zakłada wybudowanie dla ludności nierolniczej 4.400 domów. W latach 1976—1978 oddano ich do użytku 1545, a pomoc państwa w formie kredytów w tym okresie wyniosła ponad 188 mln zł. Już w bieżącym roku, w jego pierwszych 3 miesiącach kredytów takich udzielono na ponad 14 mln zł; średnia jednego kredytu wynosiła 140 tys. zł (w 1976 r. wynosiła ona 122 tys. zł, a w roku ubiegłym — 135 tys. zł).

Starający się o kredyt musi wykazać się dowodem własności działki, projektem technicznym budynku, pozwoleniem na budowę, a ponadto przynajmniej 20-proc. wkładem własnym kosztów całej budowy.

Szczegółowych informacji udzielają — i przyjmują wnioski — Oddziały PKO przy ul. Piotrkowskiej 74 i Tatrzańskiej 124 a, oraz w Pabianicach i Zgierzu. **(ms)**

Najlepsi racjonalizatorzy

W łódzkim Domu Techniki podsumowano wczoraj ubiegłoroczne wyniki współzawodnictwa racjonalizatorów i wynalazców oraz klubów techniki i racjonalizacji.

Dwa pierwsze miejsca przyznano: Longinie Czernickiej z „Poloniłu" — autorce 4 projektów racjonalizatorskich, których wdrożenie przyniosło 900 tys. zł oszczędności oraz Danucie Dworzyńskiej z „Ariadny", która zgłosiła 3 projekty (efekty ekonomiczne 1,1 mln złotych).

W grupie robotników I miejsce i tytuł „Mistrza racjonalizacji" uzyskał **Stefan Orzechowski** z „Bistony" — autor 8 projektów w zakresie bhp.

W grupie inżynierów I miejsce i tytuł „Mistrza" przyznano **Stefanowi Wtorkiewiczowi** z ŁZCh „Organika". Zgłosił on 4 projekty wynalazcze których wdrożenie przyniosło w skali roku 15 mln zł oszczędności.

Przyznano także nagrody i wyróżnienia dla przodujących klubów techniki i racjonalizacji. **Pierwsze miejsce uzyskał KTiR w ŁZPB im. Obrońców Pokoju, II miejsce — KTiR w „Grafmaszu", III miejsce — KTiR w Centralnym Biurze Technicznym Przemysłu Papierniczego.** W czasie uroczystości wręczono także pierwsze „Karty osiągnięć racjonalizatora i wynalazcy". Otrzymali je reprezentanci 12 zakładów pracy.

W czasie podsumowania wyników współzawodnictwa podkreślono duży wkład racjonalizatorów w rozwój woj. miejskiego łódzkiego. **Od czasu II Krajowej Narady Wynalazczości zgłoszono w województwie 84 tys. projektów, których wdrożenie przyniosło około 5 mld zł oszczędności.** W zakładach pracy Łodzi i województwa działa 320 KTiR zrzeszających prawie 30 tys. członków. Zgłaszają oni rocznie około 15 tys. projektów, z których co czwarty dotyczy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. 4 tys. racjonalizatorów z zakładów województwa zgłosiło swój udział w Obywatelskim Czynie 35-lecia PRL.

Nagrodzonym i wyróżnionym racjonalizatorom i wynalazcom serdeczne gratulacje i podziękowania za wkład w rozwój ruchu racjonalizatorskiego przekazała **Anna Mroczkowska** — przewodnicząca WRZZ. **(ik)**

Dziecko ugryzło psa

Niezwykły przypadek odnotowano w łódzkiej Lecznicy dla Zwierząt przy ul. Kopernika. Pewna kobieta przyprowadziła 10-miesięcznego owczarka alzackiego pogryzionego przez 4-letniego chłopca. Pies podbiegł do bawiącego się w piaskownicy dziecka absolutnie nie mając złych zamiarów, ale zaskoczony chłopiec przestraszył się i ugryzł owczarka w lewe ucho...

Rana okazała się tak rozległa, że lekarz weterynarii musiał ucho zszywać. **(kt)**

Mleczny pamiętnik

PIĄTEK, 22 czerwca, godz. 15. Codzienna lista zakupów jest długa, ale dziś najważniejsze to kupić mleko w proszku. Sklep przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu ul. A. Struga jest nieczynny. Przy ul. Piotrkowskiej 33 mleka nie ma, pod nr 22 było rano. Ile mogą trwać poszukiwania — zwłaszcza, że obowiązki nagla do szybkiego powrotu do domu.

SOBOTA, 23 bm., godz. 14. Jak wielbłąd obwieszona siatkami, decyduje się na krok desperacki: kupię mleko w „Uniwersalu". I błąd: nie ma! Może będzie w poniedziałek w środę lub piątek. Wtedy wypada nasza trasa — dodaje sprzedawczyni. Nie pozostaje mi nic innego jak „przestawić" niemowlaka na mleko płynne, choć to w upały niewskazane. Kupuję więc mleko w folii, które ledwie zobaczyło garnek, już zdążyło się zwarzyć. Perspektywa niedzielna bardzo obiecująca. Pożyczam więc od znajomej trochę mleka w proszku i aby do niedzieli!

NIEDZIELA, 24 bm., godz. 6. Sklep przy ul. Brzozowskiego 2 ma ranny dyżur. Opóźniam więc trochę śniadanie i jeszcze szybciej sięgam po żelazną porcję pożyczonego mleka. Cóż z tego bowiem, że na ogół niemowlaki dostają pierwszy posiłek o godz. 6 rano, skoro sklep dyżurny funkcjonuje od godz. 7.

PONIEDZIAŁEK, 25 bm., godz. 12. Mam bardzo mało czasu, więc przechodząc koło „Centralu" marzę o zakończeniu wreszcie mojej mlecznej odysei. I... klops! Mleko ma być jutro.

Cóż mi zatem innego pozostaje jak nie wzięcie wolnego dnia i maraton po sklepach mleczarskich. Ewentualnie mogę jeszcze podyskutować ze swoim synem, zaproponować mu piwko — do wyboru: browar nr 1 lub 2. Myślę, że w ten sam sposób rozumują ci, którzy preparują rozdzielniki, trasy itp.

Podobno mleko w proszku wykupują producenci lodów — tak mi powiedziano w sklepie. Ponadto wiele przezornych mam robi większe zapasy, a byłam też niegdyś świadkiem zakupów dokonanych przez całą kolejkę przy użyciu tylko jednej „aktualnej książeczki zdrowia dziecka" — a więc zgodnie ze sklepowymi wymogami. Ale trzeba by chyba wziąć poprawkę i na te matki, które nie mają sił i czasu na mleczne boje, ani tyle przebiegłości, żeby robić pokaźne zapasy. W jednym ze sklepów do stwierdzenia że mleka nie ma, dołożono mi jeszcze: ale jest Rok Dziecka!

I bardzo dobrze, bo naprawdę kochamy dzieci, zrobimy dla nich wszystko... Albo prawie. (rs)

Kto wylosował nagrody

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy" nr 119 wylosowali: **Krystyna Czerniawska**, Łódź, ul. Rajdowa 14—66; **Zofia Jabłońska**, Brzeziny, ul. 15 Grudnia 28; **Eugeniusz Pawlik**, Opoczno, ul. Partyzantów 32—43; **Elżbieta Zentera**, Aleksandrów ul. Szymańskiego 19—95; **Jerzy Mieciński**, Pabianice, ul. Żymierskiego 16.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie naszej redakcji.

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

Rekompensata za „błąd w sztuce"

W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Dzieło mistrza chwali — choć nie zawsze", w którym opisywaliśmy perypetie naszej Czytelniczki z naprawą anteny telewizyjnej, otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie podpisane przez prezesa Zarządu Łódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy — mgr Ryszarda Schonhofera.

Dowiadujemy się z niego, że potwierdzono zarzuty klientki w stosunku do pracowników Zakładu Radiowo-Telewizyjnego Oddziału „Technika" ŁUSP przy ul. Więckowskiego 5. Pracownicy ci nie potrafili uregulować przez siebie zresztą zakładanej anteny telewizyjnej, stwierdzając, że... w programie pierwszym muszą być odbicia z powodu bliskości wieżowca. Tymczasem fachowcy z Zakładu Usługowego WPHW przy ul. 22 Lipca, szybko i sprawnie antenę przestawili na dachu w inne miejsce i od tej pory nie ma żadnych zakłóceń w odbiorze programu telewizyjnego.

Z nadesłanego wyjaśnienia wynika, że monterzy z „Techniki" regulowali antenę „metodą prób i błędów" wchodząc każdorazowo na dach, przestawiając urządzenia antenowe, a następnie dokonując kontroli obrazu na telewizorze w mieszkaniu. Tymczasem ich konkurenci z WPHW posiadają przy wykonywaniu tej usługi niezbędną aparaturę (radiotelefony) i dlatego solidnie wyregulowali antenę.

Nie udało się tego zrobić monterom z „Techniki", którzy popełnili — jak czytamy w wyjaśnieniu — „błąd w sztuce". Przedstawiciel Biura Zarządu ŁUSP odwiedził naszą Czytelniczkę i przeprosił za doznane przykrości. Zapewnił ją przy tym, że w ramach rekompensaty za dodatkowo poniesione koszty przyregulacji anteny, Zakład Radiowo-Telewizyjny przy ul. Więckowskiego 5 Oddziału „Technika" w przyszłości dokona bezpłatnej naprawy jej telewizora, pobierając tylko opłatę za wartość zużytych materiałów i części zamiennych. **(j. kr.)**

Kłopoty OSZK

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Pabianicach należy do lepiej pracujących w kraju. Prawa jazdy otrzymuje tu corocznie 1000 osób rekrutujących się nie tylko z Pabianic, ale także z pobliskich gmin — Dłutowa, Dobronia, Rzgowa i Górki Pabianickiej.

Liczbę szkolonych na kursach kierowców można by było zwiększyć, gdyby nie brak samochodów przeznaczonych do nauki jazdy. Na razie jest ich 11, a potrzeba 20. Sytuacja ulegnie w br. pogorszeniu. Na skutek osiągnięcia tzw. normy przebiegowej wycofać trzeba z ruchu 4 samochody. **(now.)**

W kilku zdaniach

*** „Tachypsychoterapia"** — omówienie referatu prof. dr Ezio Antonio Leozappa (Włochy) przez dr prawa Leszka Sługockiego — dziś o godz. 18.15 w sali AM (al. Kościuszki 4).

*** W każdą sobotę i niedzielę (w godz. 19—22) dyskoteka przy kąpielisku „Fala"**, na którą zaprasza DDK Łódź-Polesie.

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Rostworowski J. — Kraj i obraz. WLiter. 1979, str. 59, zł 10

Gide A. — Fałszerze. Seria „Nike". Czyt. 1979, str. 625, zł 55

Listy Lucyny i Józefa Kotarbińskich. PIW 1978, str. 301, zł 60

Roth J. — Hiob. Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej. PIW 1978, str. 169, zł 20

Jarugowa A., Malc W., Sawicki K. — Rachunek kosztów. PWE 1979, str. 354, zł 52.

Polisa premiowa dla zgierzanki

Jak co roku, Państwowy Zakład Ubezpieczeń — Oddział Wojewódzki w Łodzi ufundował premiową polisę na sumę 30 tys. zł dla dziecka urodzonego w kwietniu — miesiącu ubezpieczeń. Losowanie premii odbyło się wczoraj w PZU. Spośród 185 dzieci z naszego województwa szczęście dopisało tym razem mieszkance Zgierza. Polisa przypadła Elwirze Magdalenie Stefańskiej, urodzonej 11 kwietnia 1978 roku. Serdecznie gratulujemy!

Jednocześnie przypominamy, że rodzice zainteresowani ubezpieczeniem tzw. posagowym dla swych dzieci, uzyskają na ten temat wszelkie informacje w PZU, tel. 393-46, wewn. 315 lub 316. (k)

Z zielonego rynku

Na zaopatrzenie Łodzi Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska skierowała wczoraj 55 ton warzyw, m. in. 18 ton pomidorów, 11 ton ogórków, a ponadto sałatę, selery, kalarepę.

Niedostateczna była podaż wczesnej kapusty, która już się kończy. Za mało jest także cebuli, której susza nie wychodzi na dobre. Spółdzielnia skupuje brakujące warzywa w woj. warszawskim, ale i tam nie jest ich tyle, ile chętnie by nabyła.

Nie ma natomiast kłopotów z ziemniakami. Pełno jest zarówno ubiegłorocznych, których kupujemy jeszcze dziennie około 25 ton, jak i wczesnych tegorocznych. Młodych ziemniaków spółdzielnia dostarcza tyle, ile zamówią sklepy — wczoraj np. ponad 3 tony.

Najmniej zadowalające są dostawy owoców. Truskawek jest już na rynku bardzo mało. Drobne i „przestałe", niemal w całości wędrują do przetwórstwa. Również niewiele jest czereśni. Wkrótce mają być wiśnie, ale jak wieść niesie, w tym roku nie obrodziły one. Lepiej zapowiadają się zbiory kolorowych i czarnych porzeczek oraz agrestu. **(k)**

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Wojewódzka MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź Północ 334-31,	609-32
Rejon Łódź Południ. 334-28,	833-36
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Straż Pożarna 06 666-11,	795-55 257-77
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19.00 „Straszny dwór"
JARACZA — godz. 19.30 „Polowanie na lisa"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Tato, tato, sprawa się rypła"
MUZYCZNY — godz. 19 „Boss"
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — nieczynne
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) g. 10—17
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 10—16
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
ZOO — czynne od godz. 8 do 20 (kasa do godz. 19)
LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) czynny w godz. 14—21
OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku
KĄPIELISKO FALA (al. Unii) czynne od godz. 10—19 kasa do 18.

KINA

BAŁTYK — „Szczęki II" USA od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.15, 16.30, 18.45. Seans nocny — „Śmierć człowieka skorumpowanego" fr. godz. 21
IWANOWO — „Sto koni do stu brzegów" pol. od lat 15, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — Tydzień Filmów Hiszpańskich „Wojna tatusia" od lat 18, godz. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęki II" USA od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Dubler" fr. od lat 12, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Kiedy dojrzewa jagoda" jug. od lat 12 godz. 12 „Panowie dbajcie o żony" fr. b.o. godz. 10, 14, 16, 18, 20;
ZACHĘTA — Koniec wakacji" pol. b.o. godz. 12.15 „Wierna żona" fr. od lat 18, godz. 10, 15, 17.15, 19.30
STYLOWY-LETNIE — „Mistrz kierownicy ucieka" USA godz. 21.15 (w dni niepogodne kino nieczynne)
TATRY-LETNIE — „Wielki sen" ang. godz. 21 (w dni niepogodne kino nieczynne)
ŁDK — nieczynne
STUDIO — „Pejzaż horyzontalny" pol. od lat 12, godz. 15.30 „Strach na wróble" USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.30
STYLOWY — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" USA, od lat 12, godz. 15, 17.15, 19.30
DKM — „Niezamężna kobieta" USA, od lat 18, godz. 17, 19.30
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Tajemniczy mnich" radz. b.o. godz. 14.30 „Mroczny przedmiot pożądania" fr.-hiszp. od lat 18, godz. 10, 12.15, 16.45, 19
MŁODA GWARDIA — Pożegnanie z filmem „Alfredo, Alfredo" wł. od lat 18, godz. 10, 12, 20 „Dom pod czerwoną latarnią" węg. od lat 18, godz. 14, „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 16, 18
MUZA — „Bitwa o Midway" USA, od lat 12, godz. 14.30, 17, 19.30
1 MAJA — „Test pilota Pirxa" pol. od lat 12, godz. 16, 18. — Film premierowy „Mistrz kierownicy ucieka" USA, od lat 15, godz. 20
POKÓJ — „Adela jeszcze nie jadła kolacji" czeski, od lat 15 godz. 15.45 „Intryga rodzinna" USA, od lat 15, godz. 17.15, 19.30
ROMA — „Gwiezdne wojny" USA, od lat 12, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
STOKI — „I ty zostaniesz Indianinem" pol. b.o. godz. 15.30 „Szantaż" ang. od lat 18, g. 17.30, 19.30
OKA — „Śmiertelny pościg" fr. od lat 15, godz. 17.30, 20 „Szczęście na smyczy" jug. od lat 16 godz. 15
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — „Przygody żółtej walizeczki" radz. b.o. godz. 15 „Ostatni raz" USA, od lat 15, godz. 17, 19
PIONIER — „Powrót straconych" jug. od lat 12, godz. 15 „Narodziny gwiazdy" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30
REKORD — „Powrót człowieka zwanego koniem" USA, od lat 15, godz. 15 „Straceńcy" USA, od lat 18, godz. 17.30, 19.30
ŚWIT — „Kombinator" NRD od lat 15, godz. 15, „Powrót Różowej Pantery" ang. od lat 12, godz. 17, 19
SOJUSZ — „Rollercoaster" USA od lat 15, godz. 17
TATRY — „Niewinne" wł. od lat 18, godz. 10, 12.30, 17, 19.30 „Zuzanna i zaczarowany pierścień" NRD b.o. godz. 15
POLESIE — „Zorro" fr. od lat 16, godz. 16.45 „Rok święty" pol. od lat 15, godz. 19
POPULARNE — „Nie taki zły" fr. od lat 15, godz. 15.30 „Bestia" pol. od lat 18 godz. 18

DYŻURY APTEK

Główna 14, Obr. Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7 a, Lutomierska 146

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47-087, Aleksandrów ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087, Konstantynów ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJI O DYŻURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083 ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 ul. Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia — z dzielnicy Górna: Por. „K" ul. Odrzańska Rzgowska, Cieszkowskiego, Lokatorska Przybyszewskiego i gmina Rzgów: ginekologia — dzielnica Polesie Por. „K" ul. Fornalskiej: położnictwo — dzielnica Polesie Por. „K" ul. Kasprzaka.

Szpital im. H. Wolf — położnictwo i ginekologia — por. „K" z dzielnicy Bałuty i Widzew, ginekologia — dzielnica Polesie, Por. „K" ul. Gdańska i Kasprzaka.

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — położnictwo i ginekologia — dzielnica Górna Poradnia „K", ul. Felińskiego i Tatrzańska dzielnica Śródmieście Por. „K" ul. 10 Lutego ginekologia — dzielnica Polesie Por. „K" ul. Olimpijska położnictwo — dzielnica Polesie. Por. „K" ul. Gdańska i 1 Maja

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13) — położnictwo i ginekologia — dzielnica Śródmieście Por. „K" ul. Kopcińskiego Rewolucji 1905 r., gmina Brójce, ginekologia — dzielnica Polesie, Por. „K" ul. 1 Maja położnictwo — dzielnica Polesie, Por. „K" ul. Srebrzyńska.

Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz miasto i gmina Ozorków miasto Konstantynów gmina Andrespol Parzęczew dzielnica Polesie Por. „K" ul. Olimpijska i Fornalskiej.

Szpital w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Pabianice oraz Por. „K" w Ksawerowie.

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Głowno Stryków gm. Nowosolna.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/3) Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1 2 3 5 Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20 do 6 tel. centralny 666 66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—6

Łódź Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 777 77

Łódź Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Jonschera Szpitala im. Wł. Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 406 56

Łódź Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. M. Pirogowa, Szpitala im. Madurowicza zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 261 85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala L. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Z. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864 11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137 tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19

Nasza pieśń wesoło dzwoni...

(Dokończenie ze str. 1)

Na stercie elementów stalowej konstrukcji siedzą dwie młode dziewczyny. W ręku pilniczki do paznokci, puder, pędzelek do nakładania tuszu na rzęsy. Przedmioty równie dziwne tutaj, jak i nieskazitelna biel niemodnych nieco bluzek urągająca tumanom snującego się wkoło rdzawego pyłu. Wystarczy rozejrzeć się baczniej dookoła aby owych dysonansów w krajobrazie gigantycznej budowy zobaczyć więcej. Na lewo, z metrowej głębokości dołu, okopana jak dobrze zamaskowany „Maksim" celuje w koparkę swymi obiektywami kamera telewizyjna. Na prawo, wśród potężnych „Kamazów" i samobieżnych dźwigów przycupnęły dwa wozy transmisyjne. Pośrodku, w rogach uprzątniętego kawałka olbrzymiej betonowej platformy, na której montuje się koparki i zwałowarki, stoją kolumny głośnikowe. W samym zaś centrum — rzeczy już zgoła niepoważne na tle tysięcy ton żelaza — stoliczek z kolorowym parasolem, a obok niego płócienny leżaczek

— Panowie, kamerę numer dwa proszę przenieść na wózek — komenderuje siedzący na leżaczku **Tadeusz Worontkiewicz**, przerywając na chwilę udzielanie nam informacji o programie, którego jest autorem scenariusza i reżyserem, a którego realizacja sprowadziła ekipę Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego tutaj, do Zagłębia Bełchatowskiego.

„A więc, jak już mówiłem, program będzie się nazywał „Miliony rak...", a jego „bohaterami" będą pieśni i piosenki lat pięćdziesiątych. Śpiewają je studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, natomiast tłem dla nich są układy taneczne w wykonaniu młodych zespołów „Anilany" z Łodzi i „Boruty" ze Zgierza. Młodzi roku 1979 dla potrzeb programu wcielili się w swych rówieśników sprzed lat blisko trzydziestu — rówieśników będących wtedy członkami Związku Młodzieży Polskiej i junakami z hufców Służby Polsce. W programie chcemy przypomnieć nie tylko melodie i słowa, które wtedy towarzyszyły wielkiemu wysiłkowi odbudowy i rozbudowy kraju, które mówiły o trudzie, o pasjach i radościach tamtych dni młodzieńczych dla Polski Ludowej i dzisiejszego mocno już „średniego" pokolenia Polaków, ale i pokazać, jak to, o czym się wtedy śpiewało jako o planach na przyszłość, stało się dziś rzeczywistością. Przygotowujemy więc program w różnych miejscach. I tak w osiedlu Teofilów sceneria dla naszej zaimprowizowanej estrady (była to zresztą forma koncertu dla mieszkających tam łodzian) stała się nowoczesna architektura miejska, tu, w Bełchatowie, jest nią wielka budowa, w Rogowie będzie plener leśny, dopisujący w tej naturalnej scenografii obok elementów ilustrujących warunki naszego życia, pracę, także środowisko w którym wypoczywamy. Program zapisywany jest na taśmie magnetyczna i jeśli zdążymy na czas, jego emisja przewidziana jest na 22 lipca, w dzień 35-lecia Odrodzenia Polski".

— Ręczną kamerę dajcie na podnośnik!...

W gnieździe podnośnika pomarańczowej „Tatry" sadowi się jeden z kamerzystów, by za chwilę wraz z prostowaniem się potężnego ramienia osiągnąć wysokość 30 metrów, dających perspektywę godną rozmachu „dekoracji" widowiska.

— Rekwizyty na plan!

Zza pleców przyglądających się próbie telewizyjnego widowiska budowniczych kombinatu (niechaj podejrzliwi nie martwią się o to, iż wspomnienie wysiłku lat minionych odbywało się kosztem roboty dzisiaj — patrzyli ci, co już pracę skończyli, część z nich zresztą już w czasie nagrywania programu zagra samych siebie — widzów spektaklu, opłaconych oczywiście zgodnie ze stawkami obowiązującymi w TVP) personel techniczny wynosi atrapy worków z cementem, wypycha taczki, taszczy czerwoniutkie cegły.

— Wóz, proszę play-back!

Z głośników płyną słowa piosenek o pracy, o budowie Nowej Huty, o zapale i zaangażowaniu młodzieży, o miłości, o radości ze wspólnego dzieła i wspólnej zabawy. Przed kamerami dziewczęta i chłopcy w „pepegach", w mundurach, które dziś można obejrzeć tylko w starych kronikach. **„Nasza pieśń wesoło dzwoni..."**

— Co, już grzmi? Powiesić się można, znowu idzie burza.

Po lewej: W. Król: „Coś ten play-back niewesoło dzwoni". W środku: Nie tylko o robocie i o planach rodziły się myśli pod furażerką. Po prawej: T. Worontkiewicz: „Stawiam mój kapelusz, że dzisiaj znowu lunie".

Choć to nie jest cement prawdziwy, lecz atrapa, niełatwo sprostać roli junaka z „SP".

Miejmy jednak nadzieję iż reżyser nie spełni swej groźby i doprowadzi rozpoczęta pracę do szczęśliwego i rychłego końca, a my niebawem obejrzymy na ekranach telewizorów program łączący atmosferę dni już minionych z tym, co jest nam współczesne.

Tekst: JERZY BĄBOL

Fot.: Andrzej Wach

„Hej chłopcy, dziewczęta — do roboty, do roboty!..."

ODNOWA STAREGO KRAKOWA

Już prawie 42 mln złotych wpłynęło na konto Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W wielkim dziele ratowania bezcennych skarbów polskiej i światowej kultury uczestniczy cały kraj i rozrzuceni po świecie Polacy, a efekty tego udziału widoczne są na każdej prawie staromiejskiej uliczce pod Wawelem, w okolicach Sukiennic i Barbakanu. Kompleksowe zabiegi rewaloryzacyjne ukończono już w 15 budynkach, zaawansowano poważnie przygotowawcze roboty remontowe i konserwatorskie w 67 obiektach zapewniając dokumentację techniczną dla 33 budynków, których remont właśnie się rozpoczął. Fundamenty 130 obiektów zostały dokładnie przebadane.

Za tą suchą statystyką kryje się ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy, możliwy do podjęcia jedynie w wyniku ścisłego współdziałania i dobrej woli całej Polski, instytucji i osób prywatnych, naukowców i wojska, studentów i harcerzy, biur projektowych i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Uratowanie dla przyszłych pokoleń starego Krakowa stało się sprawą ambicji kilkudziesięciu województw i miast, które podjęły sprawę remontów patronackich, wykonywanych własnym potencjałem i z własnych zasobów. Rozpoczęło Opole, za jego przykładem deklaracje tej formy pomocy zgłosiły już Warszawa, Gdańsk, Kielce, Tarnów i Zielona Góra, a także kilkadziesiąt wielkich organizacji gospodarczych. Województwo katowickie zadeklarowało kontynuowanie prowadzonych już prac podziemnych, co jest dla Krakowa zobowiązaniem wprost bezcennym: trzeba pamiętać, że miasto ma być odrestaurowane kompleksowo, a więc zabiegom konserwatorskim poddane są zarówno budynki, jak i „miasto podziemne", czyli ogromna sieć kanałów, zawalonych piwnic, zapomnianych przejść i korytarzy.

Największa koncentracja prac konserwatorskich trwa obecnie przy Drodze Królewskiej, wiodącej od Barbakanu ulicą Floriańską, Rynkiem, ulicą Grodzką na Wawel. Przy dokumentacji starych kamieniczek oraz przy robotach remontowych pracują studenci kra- Akademii Sztuk Pięknych, żołnierze 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, brygady specjalistów z Pracowni Konserwacji Zabytków. Trwa renowacja Wieży Mariackiej — wielkie przedsięwzięcie, na które wydano już prawie 6 milionów zł. Dobiega końca remont słynnej restauracji „Wierzynek", znajdującej się tuż obok wspaniale odnowionej kamienicy w Rynku, gdzie mieści się siedziba towarzystwa „Polonia".

Ogółem w zabytkowym centrum Krakowa kompleksowym zabiegom rewaloryzacyjnym poddawane są 103 obiekty; 56 z nich jeszcze w tym roku przekazanych zostanie użytkownikom. Również do końca roku przewiduje się zakończenie opracowania 65 projektów technicznych oraz sporządzenie dokumentacji geologicznej dla 81 bloków.

Wszystkie te, prowadzone na ziemi, pod ziemią, a nawet w powietrzu (zdjęcia lotnicze określają stan zagrożenia Kopca Kościuszki!) prace kosztować będą 454,5 mln zł. Kwota ta byłaby znacznie wyższa, gdyby nie wysiłek społeczny: same dokonane ostatnio przez alpinistów Klubu Wysokogórskiego oględziny ścian zewnętrznych wieży Mariackiej kosztowałyby społeczny komitet odnowy 200 tys. zł. Jest to przykład drobny, ale charakterystyczny dla złożoności problemów i wysiłków, z jakimi muszą borykać się na co dzień konserwatorzy, a równocześnie charakterystyczny dla stosunku całego społeczeństwa i wszystkich instytucji do spraw odnowy Krakowa.

Nasze 35-lecie

WŁADYSŁAW MALCZEWSKI:

DOJŚĆ DO CELU MARZEŃ

Mądrość na ogół rodzi się nie tam, gdzie się bawimy, lecz tam, gdzie dramatyzm i napięcie — takim dość przypadkowo sformułowanym aforyzmem zaczął z nami rozmowę WŁADYSŁAW MALCZEWSKI, solista Teatru Wielkiego. A refleksja owa dotyczyła zarówno 35-lecia pracy, które właśnie obchodził, jak i dziejów kraju, w którym każdy z nas swój życiorys spełnia.

— Startowałem w smutnym okresie — mówi. — Był rok 1944, jeszcze toczyła się wojna. Niepewność losów, przyszłości była bardzo dręcząca. Ale młodość pozwalała przezwyciężyć wszystko. Cóż, wtedy wchodzac w życie — i zawsze — kieruję się przeświadczeniem, że nie można niczego budować bez inspiracji duchowej.

— Pierwsze lata w wolnym kraju zdawały się być epoką ludzi techniki...

— To dość pozorne. Inżynierom była i jest potrzebna sztuka, a my z całym entuzjazmem staraliśmy się dać z siebie wszystko. Moja premiera była partia Janusza w „Halce" na scenie opery lwowskiej. Potem w biografii umieścić trzeba długą cezurę, ale nie chcę o tym mówić, bo nie potrafię przybierać pozy bohatera i nie cierpię współczucia. Ja umiem cieszyć się wszystkim, a nic piękniejszego jak spełnione nadzieje. Nie lubię utyskiwania na przeszłość. Gdy znów byłem na scenie, pracując w operze krakowskiej, spełniły się moje oczekiwania i plany. Nasz zespół nie miał wtedy własnego budynku; tylko kilka razy w tygodniu Teatr Stary dzielił się z nami scena. Ale wciąż pamiętam atmosferę w jakiej pracowaliśmy. Nie zapomnę naszych prób, nie kończących się dyskusji, pracy bez sumowania godzin nadliczbowych i przeliczania na pieniądze. To cośmy robili i jak do tego podchodziliśmy, wypływało z najgłębszych potrzeb — i naszych prywatnych, i społecznych. Nikt nie utyskiwał, nie wpadał w panikę, że tego jeszcze nie ma, tamtego nie zdobyliśmy itd. Po prostu staraliśmy się dojść do celu swoich marzeń. Trudno tu wyzbyć się refleksji, że we wszelkim działaniu potrzeba dużo pewności siebie, zrozumienia wartości własnej pracy.

— Mijały lata, zmieniał się teatr, zmieniali się odbiorcy...

— W sferze kultury w gruncie rzeczy zmieniło się niewiele. Wciąż **łatwiej jest zbudować dom niż przebudować mentalność.** Wykonanie programu czy planu kulturalnego, to działanie na lata, które mimo największych starań nie zawsze przynosi widoczny skutek. Wojna wychowała pokolenie, które nie miało styczności ze źródłami kultury. Potem **tempo odrabiania zniszczeń gospodarczych postawiło twarde zadania i ustaliło hierarchię ważności spraw.** Ale my, artyści, byliśmy bez reszty pochłonięci pracą. Zresztą odkrywanie nowego, a dla nas wszystkich działanie twórcze w tym co frapuje było nowością, jest podniecające. Ponadto myśmy musieli wszystko zdobywać od nowa, nic nam nie było dane. I przyznam, że to jest zysk mojego pokolenia, bo straszne jest jeśli ludzie dostają zbyt dużo za darmo. Kultura też musi kosztować. Odbiorca nie może jej po prostu dostawać — jako czegoś, co mu się należy bez względu na to, czy chce brać czy nie.

— Na scenie za artystę mówią jego postacie...

— Mnie wzruszały zawsze teksty pełne żaru i tkliwości oparte na głębokich przeżyciach bohatera. Starałem się zawsze by w kolejnych rolach procentowały moje własne doświadczenia i przemyślenia. Dlatego uważam, że w życiu artysty żadne ze zdarzeń nie jest takim, które trzeba skreślić i zapomnieć. Wszystko może się przydać.

— Jubileusz Pana zbiegł się z setną inscenizacją „Człowieka z La Manczy", a to postać dość nietypowa...

— Bardzo ją lubię. Don Kichot fascynuje nie tylko mnie. Przecież od kilku wieków ten dziwak, wspaniały romantyk, wciąż żyje i uczy. Zaobserwowałem, że jego losy ogromnie zaciekawiają młodzież. I to chyba normalne. Zawsze ktoś, kto umiał łamać konwencję, żyć w imię ideałów służących nie tylko jemu, fascynował młodych.

— Używamy tu słowa „bohater", a ono przybiera wciąż nowe znaczenia i na scenie i w życiu...

— I często bywa nadużywane. Może to dość brutalne, ale trudno nie stwierdzić, że bohaterstwo rodzi się często ze strachu. **Byłem żołnierzem kampanii wrześniowej, walczyłem pod dowództwem generała Kleeberga i potrafię wyróżnić szczególny kształt bohaterstwa wojennego.** Na scenie natomiast bohater musi przekonać, a stanie się tak tylko wtedy, gdy będzie człowiekiem prawdziwym. **Odmiana bohaterstwa jest też każdy rzetelnie wykonany obowiązek.** Ale za to nie należy człowieka wynosić i honorować. Bo przez całe życie każdy z nas powinien szukać swego miejsca, zadań które pozwolą mu mieć satysfakcję z tego co robi. Podejmując jakąś pracę, bierzemy na siebie odpowiedzialność za finał.

— Specyfika teatru nadaje mu szczególny charakter...

— Akceptacja tego co robimy jest ogromnie ważna i pozostaje nie bez wpływu na plany i nasze poczynania. Pracowałem na scenie we Lwowie, Krakowie, Bytomiu. Współpracowałem z Operą Bałtycką, z berlińską. Zawsze szukałem kontaktu z kierownikiem artystycznym, który realizował własne koncepcje teatru.

— Czy któryś z etapów życia zawodowego zapisał się w pamięci bardziej niż inny?

— W każdym było coś dobrego i wartościowego. Najchętniej powróciłbym do młodości. Te trudne lata były wspaniałe. Zapał i entuzjazm został co prawda do dziś, ale już chyba inny. Teraz, w okresie zawodowej i życiowej stabilności, myślę że wielu z nas, którzy zaczynaliśmy wraz z narodzinami kraju, wraca do pierwszych lat. Trudno nie dostrzec efektu wielkiej pracy jaka mamy za sobą. Ale też do własnej młodości sięga się zawsze najchętniej.

— W Łodzi pracuje Pan od otwarcia Teatru Wielkiego...

— Zaczynałem na tej scenie partią tytułową w „Kniaziu Igorze". Potem było wiele ról. Teraz śpiewam w „Człowieku z La Manczy", „Don Carlosie" i „Aidzie". I marzę o tym żeby mieć dużo pracy, a potem odejść, zostawiając dobre wrażenie i wspomnienia. Bo — jak już mówiłem — w żadnej sytuacji nie cierpię współczucia.

Rozmawiała: RENATA SAS.

KTO KUPI STARY WIATRAK?

Don Kichot — jak wiadomo — w czasie swojej rycerskiej podróży stoczył również słynny bój z wiatrakiem. Teraz z kolei ja — w odróżnieniu od dzielnego wojaka z La Manczy — chciałbym rozpocząć walkę nie tyle z wiatrakiem, ile raczej... o wiatrak. Oby tylko z pomyślnym rezultatem.

Wiatraki, tak kiedyś charakterystyczne dla polskiego krajobrazu, stały się u nas dziś wielką rzadkością. I tak np. w woj. miejskim łódzkim do niedawna istniało ich tylko cztery: jeden w Giemzówce (gmina Brójce), dwa w miejscowości Kalinko (gmina Rzgów) oraz w Solcy Wielkiej (gmina Ozorków) i tylko ten ostatni zachował się do dziś. Warto też poświęcić mu kilka słów.

Wiatrak w Solcy Wielkiej („koźlak") jest sędziwy — wzniesiono go w początkach XIX wieku. Początkowo mełł zboże dla mieszkańców wsi Borszyna, jednakże w 1911 r. przeniesiono go do Solcy Wielkiej jako własność rodziny Pietrasów.

Od 1949 r. młyn jest już nieczynny. Niszczeje też coraz bardziej: nieszczelny dach powoduje zacieki i powolne gnicie podłogi na I i II piętrze. Częściowo zniszczone są również urządzenia napędowe, a właściciel tego obiektu nie jest w stanie go konserwować.

A może by tak stary wiatrak, zmieniając funkcję, znalazł nowego użytkownika? Może zainteresowaliby się nim np. filmowcy albo harcerze? A może jakiś miłośnik przyrody chciałby przerobić go na oryginalny domek campingowy dla całej swojej rodziny?

Warto tu przypomnieć, że sprawę wykorzystywania zabytków nieruchomych reguluje uchwała Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 1978 r., która przewiduje szereg ulg dla instytucji (a i osób prywatnych) ubiegających się o zagospodarowanie zabytkowych obiektów, godnych aby zachować je dla potomności. Przepisy te stosuje się również do parków i ogrodów zabytkowych, alei itd. wpisanych do rejestru zabytków, względnie mających charakter zabytkowy.

A propos obiektów zielonych: należałoby wspomnieć o pięknym (choć trochę zniszczonym, ale obfitującym w pomniki przyrody) dawnym parku w Kłeku (gmina Stryków). Kiedyś wraz z pałacykiem (którego dziś już nie ma) należał on do rodziny fabrykantów łódzkich — Geyerów. Obecnie tym romantycznym rezerwatem zieleni zainteresowało się Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego w Łodzi, które z pomocą wojewódzkiego konserwatora zabytków i wojewódzkiego konserwatora przyrody przystąpiło już do prac dokumentacyjnych, przeznaczając wspomniany teren na cele rekreacyjne.

Tak więc rejestr nowych gospodarzy zabytków różnego typu przedłuża się. I oby w przyszłości stał się on jeszcze pełniejszy, albowiem dzięki temu uratuje się od zniszczenia cenne skarby kultury naszej przeszłości, zachowując je dla przyszłości.

M. JAGOSZEWSKI

PRZETARG NIEOGRANICZONY
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „CZYSTOŚĆ"
w ŁODZI, ul. URZĘDNICZA 36
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie 102 szt. drabin nasadkowych 2-częściowych dla czyścicieli okien wystawowych.

Prototyp drabin znajduje się w dziale usług porządkowych w Łodzi, ul. C. Hutora 34a, tel. 231-60 oraz 350-75.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni Pracy „Czystość" w Łodzi, ul. Zakątna 51, pok. nr 6 do dnia 10 lipca br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 lipca br. o godz. 10 w świetlicy spółdzielni przy ul. Zakątnej 51.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne posiadające zezwolenie na prowadzenie warsztatu rzemieślniczego.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

Termin wykonania zlecenia — do 31 października 1979 r. 1542-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY
ZAKŁADY WYROBÓW OBICIOWYCH „VERA"
w ŁODZI, ul. SIEWNA 15
OGŁASZAJĄ
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu m-ki „Fiat 125p", typ 1500, nr rej. IT-8768, nr silnika 142272, nr podw. 25 5000, rok prod. 1973, zużycie 65 proc. Cena wywoławcza 65.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 1979 r. o godzinie 10 w siedzibie dyrekcji ZWO „Vera" w Łodzi, ul. Siewna 15, sala nr 101, a w razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie ZWO „Vera" najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać codziennie w godzinach 12—14 na parkingu zakładowym obok działu transportu.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn, jak również nie bierze odpowiedzialności za wady sprzedanego pojazdu.

Przetarg odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r. (MP Nr 26, poz. 148). 1623-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY
ŁÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 94
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Wołga" M-24, nr fabryczny 123723, nr silnika 180596, rok prod. 1972, stopień zużycia 68 proc., cena wywoławcza 86.400 zł.

Przetarg odbędzie się w budynku ŁZSP przy ul. Piotrkowskiej 94, sala nr 25, II piętro, w dniu 12 lipca 1979 r. o godz. 10 (zgodnie z przepisami zarządzenia ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 roku (MP nr 26, poz. 148).

Pojazd można oglądać w dniach 9—11 lipca br. w godz. 10—12 w garażu przy ul. Jaracza 72 w Łodzi.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy ŁZSP, ul. Piotrkowska 94, III piętro, najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, II przetarg odbędzie się następnego dnia o godz. 10 w siedzibie ŁZSP.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 1649-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY ŁÓDZKA WYTWÓRNIA TERMOMETRÓW i SZKŁA LABORATORYJNEGO
w ŁODZI, ul. TARGOWA 55
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie niżej podanych robót:
1. **Naprawa tynków i posadzek — około 200 m kw.**
2. **Malowanie hal produkcyjnych i pomieszczeń pomocniczych farbą klejową i olejną — około 3.000 m kw.**
3. **Naprawa i smołowanie dachów — ok. 2.000 m kw.**

Roboty rozliczane będą wg kosztorysów wykonawczych.

Wykonanie robót ustala się na okres od 20 lipca do 12 sierpnia 1979 r.

Termin składania ofert ustala się na 8 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 12 dniu od daty ukazania się ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1618-k

Nieruchomości

SPRZEDAM wyłącznie piętro willi w miejscowości rekreacyjnej, Wągrowcu. Wiadomość: Pabianice tel. 13-20-58 15325 g

DZIAŁKĘ ogrodniczo-budowlaną sprzedam. Tel. 877-00 15186 g

DZIAŁKĘ budowlaną — sprzedam. Tel. 53-11-15 15141 g

DZIAŁKĘ rekreacyjną koło Arturówka (lasek) — sprzedam. Oferty „15110" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK z wygodami, plac 1400 m sprzedam. Gałkówek Mały, Łódzka 45, Olbrych 15160 g

GARAŻ blaszany składany i połowę domku drewnianego sprzedam. Złocieniowa 1 — Radogoszcz 14967 g

SPRZEDAM dom 3 pokoje, weranda, ogród 700 m, Gałkówek Mały, Wojska Polskiego 15 15167 g

KUPIĘ działkę budowlaną w Andrespolu lub Andrzejowie. Oferty „15183" Prasa, Piotrkowska 96

WIĘKSZĄ działkę zabudowaną i zadrzewioną nad Zalewem Sulejowskim rejentalnie sprzedam Łódź, Więckowskiego 25, m. 10 15189 g

Kupno-Sprzedaż

BRYLANT idealnie czysty, biały — kupię. 00-967 Warszawa 36, skr. poczt. 132 15285 g

BIURKO średnie, orzech kupię. Oferty „15248" — Prasa, Piotrkowska 96

PRYWATNY sklep meblowy przy ul. Zachodniej 56 poleca szeroki wybór mebli nowoczesnych, godz. 9—18 12575 g

MASZYNĘ dwuigłową specjalną do szycia spodni, bluz sprzedam. Tel. 432-71 po 16 15103 g

Z POWODU wyjazdu — sprzedam automat muzyczny. Tel. grzecznościowy 53-21-36, godz. 8—13 (15—17) 15327 g

SPRZEDAM urządzenie do chodliwych wyrobów motoryzacyjnych z gumy — (walce, prasy hydrauliczne i ręczne, matryce oraz kilka ton surowca). Poważne oferty kierować: Kraków 45, skrytka 17 1843 k

MEBLE — sklep poleca duży wybór mebli. Sklep czynny godz. 9—19. Główna 57, Abramczuk 14102 g

SPRZEDAM kolumny 40 W eksportowe. Tel. 328-44, godz. 16—20 14689 g

SPRZEDAM akordeon — „Weltmeister — Supita B" 164 basy z basami barytonowymi. Oferty „15175" Prasa, Piotrkowska 96

WÓZEK głęboki ze spacerowym tanio sprzedam. Lutomierska 138, m. 9 15151 g

SITAR — indyjski instrument wysokiej klasy, nowy, sprzedam. Tel. 519-17, 423-06, w. 301 15148 g

KIOSK przenośny sprzedam. Retkińska 108 (targowisko) 15119 g

POMNIK z piwnicą — 3 miejsca odstąpię na Starym Cmentarzu. Oferty „15127" Prasa, Piotrkowska 96

CZYNNY sklep spożywczo-rolny sprzedam. — Oferty „15047" Prasa, Piotrkowska 96

RODOWODOWE owczarki niemieckie — szczenięta po championach sprzedam Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 57 15308 g

MATERIAŁ dentystyczny Isopast sprzedam. Telefon grzecznościowy 835-23, godzina 18—22 15242

APARAT fotograficzny — „Zenit" automatic sprzedam. Tel. 870-30, po godzinie 16 15238 g

SYPIALNIĘ „złota brzoza" (gięte) sprzedam. — Zbiorcza 1 a, m. 24, po 16 15283 g

KREDENS gdański, duży z marmurem i rzeźbami — sprzedam. 732-83, godz. 8—14 15254 g

BOJLER łazienkowy PGt-6 z gwarancją sprzedam. — Przybyszewskiego 111, m. 16 (15—18) 15190 g

SPRZEDAM nowe futro z brązowych ogonków norek, rozmiar średni. Oferty „15162" Prasa, Piotrkowska 96

NOWO otwarty sklep poleca artykuły motoryzacyjne. Kazuń, ul. Rewolucji 1905 r. 29 14903 g

AKTUALNIE holenderskie sadzonki goździków sprzeda specjalistyczny zakład ogrodniczy, telefon Warszawa 62-64-44 1812 k

Pojazdy

„SYRENĘ 104" (1969) — 33.000 km — sprzedam. Koluszki, Łódzka 3 (16—20) 15099 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p — 1500" (1977) stan idealny. Pacholczyk, Kusocińskiego 92, m. 6 15326 g

SPRZEDAM „Hanomag — Markant" tel. 52-75-46 lub 775-07 15187 g

„FIATA 126 p" (1974) sprzedam. Tel. 420-87 15092 g

„ZASTAVĘ 750" rok 1987 oraz przyczepę campingową N-126 sprzedam. Al. Kościuszki 38, Adler

„SZATA 650" (1973) pilnie sprzedam. Tel. 52-93-56, po 18 15194 g

„WARSZAWĘ" (1966) z silnikiem dolnym — sprzedam. Łódź, Kierowa 15 15524 g

„SYRENĘ 104" sprzedam. Tel. 53-86-45 15768 g

AKTUALNIE na samochody Fiat, Zastava, Łada, Zaporożec, Wartburg i inne zdecydowanych nabywców posiada Biuro Pośrednictwa, Aleksander Piotrowski, Warszawa telefon 10-45-49 1906 k

PRZYCZEPĘ N-126 B wersja eksportowa sprzedam. Tel. 869-29, po 17 15153 g

„SYRENĘ 104" sprzedam. Piotrkowska 83, m. 18, po 15 (prócz niedziel).

KAROSERIĘ „125 p" po wypadku, skrzynię biegów „Warszawy" sprzedam, Chrobrego 10 (Zgierska) 15136 g

„SYRENĘ 103" — blacharka do remontu — tanio sprzedam. Zakątna 69, godzina 17—19 15139 g

„VW — 1303 S" wersja USA (1975) sprzedam. — Tel. 463-35 15018 g

„MZ" (1972) — sprzedam. Sułkowskiego 28, po 17

SPRZEDAM „Jawę 175 — Sport". Tel. 319-81, rano lub wieczorem. 15171 g

MOTOCYKL „MZTS — 250/1" fabrycznie nowy — sprzedam. Tel. 52-83-46, do godz. 15 15170 g

„NSU Prince" — sprzedam. 51-46-01 15364 g

„WARTBURGA de luxe" (1978) 3.500 km sprzedam. Tel. 338-60 15180 g

„SKODĘ S-100" (1972) — „taxi" z taksometrem lub bez pilnie sprzedam. Tel. 215-44 15183 g

„MOSKWICZA 403" tanio sprzedam. Czarnieckiego 3 m. 60, po 16 15213 g

„BMW 2000" sprzedam lub zamienię na „Fiata 126" Zielona 25, m. 21, po 17 15214 g

„FIATA 125 p" listopad 1972, sprzedam. Tel. 462-46 po 18 15246 g

SPRZEDAM „Syrenę 104" rok 1972. Aleksandrowska 102, m. 36 15226 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Przebieg 27.000 km, rok prod. 1977, styczeń. Łagiewnicka 102/116, m. 356 po godz. 17, tel. 886-66, wewn. 204 15332 g

„FIATA 125 p" sprzedam. Lniana 19, m. 3, tel. 52-50-49 15333 g

SPRZEDAM „Żuka" górnozaworowego i taksometr (nowa taryfa). Pabianice, ul. Gawrońska 4—25, po godz. 17 15331 g

„SKODĘ 100 S" (1971) — sprzedam. Tel. 786-88, po 17 15328 g

SPRZEDAM „128 p Lux" wersja eksportowa. Zachodnia 33 15261 g

SPRZEDAM „Moskwicza 412" (1973). Armii Czerwonej 39, m. 5, po 18

SPRZEDAM „Syrenę 104" Tel. 420-74, godz. 16—20

SPRZEDAM fabrycznie nowy „125 p — 650 S" Pabianice, Moniuszki 160, od 17

SPRZEDAM „Fiata 126 p" (1978), tel. 31-13-97

SPRZEDAM Moskwicza 408, silnik po remoncie. Kochanowskiego 1/3 m. 101 po 18.

Lokale

M-3 lub pokój Widzew-Wschód nie umeblowany wynajmę cudzoziemcowi. Oferty „15237" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia M-3 umeblowane płatne z góry. Oferty „15222" Prasa, Piotrkowska 96

ŁADNY pokój, kuchnia I piętro, front dobry punkt zamienię na 2 małe z kuchnią. Oferty „14972" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje samodzielnego pokoju. — Oferty „15008" Prasa, Piotrkowska 96

DWIE panienki pilnie poszukują pokoju najchętniej w śródmieściu. Oferty „15059" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 Teofilów dwupokojowe, komfort telefon — zamienię na M-3, 3- lub 4-pokojowe. Tel. grzecznościowy 795-29, po 18

TRZY pokoje, kuchnia, 30 m, c.o., wygody, telefon — budownictwo międzywojenne — zamienię na 3—4-pokojowe bloki, telefon od. Zgierska-Stefana, okolice. Oferty „15128" Prasa, Piotrkowska 96

AJENTÓW PROWIZYJNYCH
DO SPRZEDAŻY PRODUKTÓW NAFTOWYCH
w stacjach benzynowych, zlokalizowanych na terenie województwa PIOTRKOWSKIEGO
ZATRUDNI
PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN"
W ŁODZI, UL. GDAŃSKA 70.

Przyjmowane będą tylko zgłoszenia od osób zamieszkałych na terenie województwa piotrkowskiego.

Informacji udziela **kierownik Zakładu Gospodarki Produktami Naftowymi „CPN" nr 11 w Piotrkowie Tryb., ul. Żelazna 2, tel. 55-60.**

Dokumenty należy przesyłać do działu osobowego i spraw socjalnych POPN „CPN" w Łodzi, ul. Gdańska 70. 1646-k

STUDENT pracujący poszukuje mieszkania. Tel. 703-01 14481 g

SAMOTNY poszukuje pokoju lub samodzielnego mieszkania. Oferty „15174" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 kupię. Oferty z ceną „15159" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 spółdzielcze — Łódź zamienię na podobne w Jeleniej Górze. Jelenia Góra, Transportowa 13 a, Grzelak 15158 g

M-3 z telefonem, centrum do wynajęcia na 2—3 lata płatne za rok z góry. Tel. 679-26 15135 g

M-4 własnościowe sprzedam. Dzierżyńskiego 30, m. 14, bl. 204 (16—20) 15131 g

M-3 trzy pokoje umeblowane do wynajęcia. Tel. 686-56, do 15 15061 g

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na 2 lata. Płatne miesięcznie. Oferty „15046" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania, Łódź, Pieniny 8 m. 13. 14992 g

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3 umeblowane na 2—3 lata. Oferty „14968" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje umeblowane M-2 lub M-3 na 2—3 lata. Oferty „14969" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ M-3 ewent. M-2 w Konstantynowie. Płatne na rok z góry. — Oferty „15166" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje samodzielnego nie umeblowanego pokoju, może być kawalerka. Oferty „15311" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 z telefonem, rozkładowe, kwaterunkowe przy Rondzie Titowa zamienię na mniejsze. Oferty — „15248" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, wszystkie wygody, kwaterunkowe, nowe budownictwo, IV piętro, przy ul. Szpitalnej, zamienię na pokój, kuchnia, również wygody, I piętro. Oferty „15239" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA i studiująca poszukuje pokoju. Oferty „15228" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIA niekrępującego poszukuje młode małżeństwo. Wiadomość: Kędzierski, 22 Lipca 84/86 15329 g

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia 49 m, wygody bez c.o. na pokój, kuchnię bloki kwaterunkowe. Oferty „15219" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ domek (wygody) na M-3. Tel. 847-91 14645 g

Nauka Praca

ZBIERACZE truskawek — potrzebni. Helenówek — dojazd Stalingradzką za cegielnię. Biały garaż 14897 g

CHCESZ mieć atrakcyjny zawód, masz ukończone 18 lat — zgłoś się w godzinach 10—16 „Fotokolor" Rudzka 61 15009 g

INWALIDA samotny — przyjmie samotną do 55 lat uczciwą kobietę do prowadzenia domu w Warszawie. Warunki bardzo dobre, z zamieszkaniem. Oferty „677847", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 1815 k

SZWACZKA przyjmie pracę chałupniczą. Tel. 51-45-32, do godz. 12 15231 g

ZATRUDNIĘ natychmiast krawca do szycia spodni młodzieżowych. Tel. 670-30 po 18 15244 g

PRZYJMĘ szwaczkę do szycia odzieży dziecięcej. 33-34-35 15043 g

DWÓCH uczniów zatrudnię przy pracach ziemnych na dowolny okres — tuż za miastem. Możliwość noclegów. Oferty — „15230" Prasa, Piotrkowska 96

LITERNIKA — zatrudnię. Tel. 275-86, po 17 15081 g

KUCHARZ i pomoc do mycia naczyń 5 dni w tygodniu potrzebni. Próchnika 19 14621 g

WARSZTAT konserwacji podwozi samochodowych zatrudni pracowników. — 53-34-35 15044 g

TRUSKAWKI do wecków, zbiór, ul. Nowe Złotno 106 14794 g

Różne

INSTALACJE anten — WPHW. Tel. 345-07 1513 k

SUPER Ekspres — farbujemy bawełnę, dzianinę, stylon, tetrę w odcieniach. — Aleksandrów, Świerczewskiego 71, Jung 15512 g

PRALKI automatyczne naprawia, instaluje Zarębski tel. 876-94 14335 g

NA 8 lipca wolne miejsca kierunek — Władysławowo. Dzwonić po 5 lipca 51-36-04 15177 g

POSIADAM samochód osobowy, wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „15109" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM lub wydzierżawię teren nadający się na letnisko — las, woda itd. oraz sprzedam akordeon 80 basów, rower miejski „Wigry", futro czarne karakuły sztuczne. Sobieszek, Łódź, Jaracza 14, m. 68, po 16 15169 g

JAN Celmer, Komandorska 3, m. 19 zgubił teczkę z dokumentami, za zwrot wynagrodzę (zgłoszenia po 16) 15210 g

MAŁGORZATA Pasiecznik zgubiła legitymację nr 26572 wydaną przez PZ 15176 g

KRYSTYNA Jańczyk zgubiła legit. studencką 10893 i indeks 9165 UŁ 15087 g

KONSERWACJA samochodów aparaturą szwedzką. Mimozy 38, mgr inż. Gajewski 15393 g

SKLEP branży filatelistyczno - numizmatycznej oraz pamiątkarski poszukuje dostawców. Piotrkowska 92, tel 459-37, po 20 13834 g

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach" „Wartburgach" oraz czyszczenie i regulacje gaźników wszystkich marek — wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy — Suwalska 24, Supady 13692 g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobnie. 52-42-57, Błaszczyk, po 15 12732 g

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele" Koszalin 4, skrytka 119 202 p

INSTALOWANIE anten TV Wolniak. Tel. 409-09 14421 g

ZRÓB TO SAMI
NISKIM KOSZTEM PRZYKLEISZ TRWALE GLAZURĘ ŚCIENNĄ KLEJEM
CERAMIT
INCO
CERAMIT DO NABYCIA W SKLEPACH CHEMICZNYCH
1650-k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dopływie energii elektrycznej dla n. w miejscowości w godz. od 8.30 do 17.00.

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniu 4 i 5. VII. br.
ulice: Piotrkowska nr nr 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, Tuwima nr 2, 4, 6

2. W dniu 16. VII. br.
ulice: Nowotki od nr 114 do 148, Matejki nr 8.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniu 2. VII. br.
Sołectwo Borchówka — Borchówka,
„ Ciężków — Ciężków.

2. W dniach od 2 do 14. VII. br.
Sołectwo Chrząstów Wielki — Chrząstów, Chrząstówek.
„ Śniatowa — Śniatowa,
„ Różyce — Różyce.
„ Różyce Żmijowe — Różyce Żmijowe.

3. W dniach od 2 do 31. VII. br.
Sołectwo Szynkielew — Szynkielew I, II, III,
„ Petrykozy — Petrykozy,
„ Kudrowice — Kudrowice,
„ Lipka — Lipka,
Głowno, ulice: Karasicka i przyległe.

4. W dniu 4 i 5. VII. br.
Sołectwo Bratoszewice — Bratoszewice,
„ Rokitnica — Brzezia,
„ Wola Błędowa — Wola Błędowa.

5. W dniach od 6 do 13. VII. br.
Sołectwo Rąbień — Rąbinek.

6. W dniach od 1 do 20. VII. br.
Sołectwo Grzymkowa Wola — Grzymkowa Wola.

7. W dniu 3. VII. br.
Sołectwo Bełdów — Bełdów.

8. W dniu 6. VII. br.
Sołectwo Sobień — Sobień.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dopływie energii elektrycznej, dyspozytorzy w rejonach: Łódź — Północ, tel. 334-31, Łódź — Południe, tel. 334-26, Pabianice, tel. 15-37-10, Zgierz, tel. 16-34-49. 1903-k

Piękność na plaży...

Genialni fałszerze

W londyńskim sądzie Old Bailey sądzono ostatnio dwóch genialnych fałszerzy pieniędzy

Brian Katin i Charles Black produkowali na małej wsi pod Londynem banknoty dolarowe. W sumie podrobili około 35 mln dolarów. Banknoty były tak znakomicie zrobione że swego czasu nie zakwestionowała ich nawet sławetna organizacja wywiadowcza FBI.

Genialni fałszerze wpadli przez przypadek i otrzymali karę wieloletniego więzienia.

Ciepłe morze pod Saharą

Badania geologiczne we wschodniej części Sahary ujawniły ślady ogromnych zasobów podziemnych wód. Geolodzy mówią o istnieniu podziemnego jeziora, rozciągającego się od oazy Fajum aż po El Alamein i depresję Kattara. Na głębokości 600—1200 m znajdują się warstwy wodonośne zawierające wodę o wysokiej temperaturze. Podobne ciepłe wody głębinowe odkryto wcześniej w innych częściach Sahary.

Minihelikopter

Skonstruowany w ZSRR minihelikopter wyposażony jest w aparaturę telewizyjną przeznaczoną do obserwacji montażu wysokich budowli inżynierskich wiszących mostów, linii wysokiego napięcia i innych celów. Pojazd ten pomaga strażnikom chronić przed ogniem ogromne masywy leśne. Helikopter nie ma pilota, a kierowany jest przez radio Konstruktorzy nazywają go „telekopterem". Minihelikopter ma 56 cm wysokości i 1 37 m długości.

Tak toczy się świat...

Ile kosztowało Waterloo?

Przed 164 laty, 18 czerwca 1815 roku, odbyła się jedna z najsłynniejszych bitew w historii Wielkiej Brytanii, Francji i chyba Europy — na polach pod Waterloo, Anglicy wraz ze swymi sojusznikami z całej Europy. pokonali ostatecznie boga wojny, cesarza Francuzów — Napoleona. Zwycięstwo to godnie uhonorowano w Anglii licznymi pomnikami, publikacjami i powszechną pamięcią kolejnych pokoleń. Książę Wellington, dowodzący w bitwie siłami brytyjskimi, awansował do narodowego panteonu bohaterów — twórców i obrońców potęgi Imperium Brytyjskiego. Z niechęcią lub wcale, nie przypomina się tu, iż u źródeł sukcesu, zwycięstwa nad starzejącym się Napoleonem, leżały m. in. również zdrada marszałka francuskiego oraz talent i pośpiech w działaniu generała pruskiego.

Ile Anglików kosztowało Waterloo dowiadujemy się z opublikowanego w prasie londyńskiej rachunku sporządzonego osobiście przez księcia Wellingtona. Tak więc wystawienie armii liczącej dokładnie 67.661 żołnierzy i posiadającej 156 dział kosztowało 708 tys. funtów, 14 szylingów, 5 pensów.

W opinii specjalistów od spraw monetarnych i historii stosunków gospodarczych ekwiwalentem wartości angielskiego funta z 1815 r. jest dziś blisko 16 funtów. Tak więc obecnie za bitwę trzeba byłoby zapłacić ponad 11 mln funtów. Jest to cena, jak na dzisiejsze warunki niezbyt wygórowana, wręcz niewiarygodnie skromna. Obecnie ponaddźwiękowy „Concorde" kosztuje ponad 50 mln funtów. Nie wspominajmy już o korzyściach wynikłych ze zwycięstwa nad Francuzami w porównaniu do efektów ekonomicznych, jakie przyniosła współpraca z tym krajem w budowie samolotu.

Dzięki zwycięstwu pod Waterloo, Wellington zrobił majątek i zdobył sławę. Nie przesadzał jednak w opłacaniu swego wojska — może dlatego rachunek jest tak skromny. Żołnierz z piechoty otrzymywał dziennie szylinga. Kilka pensów kosztowała dzienna racja jedzenia. W tym czasie robotnik rolny otrzymywał ponad 14 szylingów tygodniowo.

Ilu ludzi żyje na świecie

Od czasu do czasu specjaliści straszą nas eksplozją demograficzną. Jak twierdzą jednak eksperci ONZ zajmujący się zagadnieniami demografii, taka sytuacja nam nie grozi. Ich zdaniem krzywa wzrostu ludności kuli ziemskiej osiągnęła swój szczyt w początkach lat siedemdziesiątych. a obecnie następuje spadek. Przyczyny są różne. m. in. rozwój umiejętności czytania i pisania kontrola urodzin. tendencje do zawierania małżeństw w bardziej dojrzałym wieku oraz rozszerzanie się kobiecego ruchu w wielu krajach. Jak wynika z ostatnich prognoz. liczba ludności na kuli ziemskiej w roku 2000 osiągnie 5,8 mld. Jeszcze niedawno uważano. że w końcu XXI stulecia będzie nas ponad 80 mld. a obecne prognozy przewidują znacznie mniejszy wzrost zaludnienia, tj. do 12—15 mld.

Maud Adams, aktorka ze Szwecji, była partnerką Jamesa Bonda w jednym z filmów realizowanych przez amerykańską wytwórnię United Artists.

Za striptease trzeba płacić

2 całkowicie roznegliżowane mieszkanki słonecznej Italii tak urzekły 80-letniego wieśniaka Vincenzo Fimianiego, że ten wcale nie spostrzegł jak został okradziony.

Staruszek siedział pod dębem na swoim podwórzu, w wiosce położonej niedaleko prowincjonalnego miasta. Avellino, kiedy nagle ujrzał cztery dziewczyny. Dziewoje najpierw śpiewały i tańczyły wokół niego, później 2 z dnich zaczęły zrzucać z siebie okrycia. Striptease na łonie natury przypadł wieśniakowi do gustu, niewiele więc zwracał na to uwagi, czym się zajmuje pozostała para dziewcząt. Dopiero po zakończeniu tego niecodziennego spektaklu, kiedy nie było już żadnej z obnażonych boginek. Vincenzo Fimiani zauważył, że z domu zniknęła kasetka z biżuterią i gotówką wartości ok. 5 tys. dolarów. Policja włoska, którą wieśniak zawiadomił, zauważywszy kradzież, poszukuje sprytnych złodziejek.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 28 CZERWCA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Muzyczny seans filmowy. 13.20 Muzyka Carlosa Jobima. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama — wydanie festiwalowe. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio Gama. 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio Gama. 15.55 Człowiek i środowisko — gawęda. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Laureaci Festiwalu Kapeli i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu. 20.00 Wiad. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Kronika sportowa. 20.30 Tu radio kierowców. 20.33 „Znasz-li ten głos?" 21.00 XVII Festiwal Piosenki Polskiej — „Opole 79" — Premiery. 22.10 Z kraju i ze świata. 22.30 XVII Festiwal Piosenki Polskiej — „Opole 79" — Przeboje 35-lecia. 23.30 Wita was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.55 300 sekund dla saksofonu. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 G. Donizetti — Chór weselny, scena zbiorowa i finał z III aktu opery „Faworyta". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Radioferie. 16.00 Piosenki Anny Bernat. 16.10 Klasycy muzyki XX wieku. 16.40 Nim się książka ukaże — „Czwartki ubogich" — fragm. opow. 17.00 Twarze jazzu. 17.20 Fragm. pow. P. White'a pt. „Woss". 17.40 „Sprzymierzony z naturą" — rep. lit. 18.00 „Stołeczne aktualności muzyczne". 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny muzyki Mendelssohna. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.50 Katalog wydawniczy. 19.55 PKO twój bank, twój doradca. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Musica Polonica Nova. 21.00 C. Debussy — kwartet smyczkowy g-moll op. 10. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 J. Haydn: 22 Symfonia Es-dur „Filozof". 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Nowe wiersze A. Gnarowskiego. 22.40 „Sprawy młodych twórców". 23.10 Madrygały A. Scarlattiego. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Jednorożec" — odc. pow. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Śpiewa Michel Fugain. 16.00 „Płynie Wisła, płynie — stan wody w Wiśle" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 „Wspomnienia z pieneru" — gra zespół „Kombi". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — J. Massenet: „Don Kichot". 19.50 „Jedna noc" — odc. pow. 20.00 Mini-max. 20.40 „Człowiek i książka" — aud. J. Zadrowskiej. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Joel. 22.15 Blues wczoraj i dziś.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.10 „Za granicami miast" — mag. Red. Rolnej (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka włoskiego baroku. 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Z węgierskiej puszty. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Dorożką po Warszawie" — wodewil radiowy J. Grygolunasa i T. Kubiaka. 15.44 A. Dutkiewicz — „Danse Trieste". 16.00 Wiad. 16.05 Moje hobby. 16.20 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „Stary, dobry Frankie Laine" — koncert rozrywkowy (Ł). 17.15 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. M. Hoffmann (Ł). 17.30 Koncert życzeń w opr. M. Kamińskiej (Ł). 18.00 „Las miejski" — aud. J. Warzechy (Ł). 18.10 Z cyklu „Listy interwencyjne" — aud. K. Namysłowskiej (Ł). 18.15 „Szeprem malowane..." (Ł). 18.25 Postawy i wzory — System kar i nagród w zakładzie pracy. 18.45 Sekrety listów — L. i J. Kotarbińskich. 19.00 Uczeni w anegdocie. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 „Miłośnikom wielkiej pianistyki". 20.10 T. Tallis — Ojciec muzyki angielskiej. 21.00 Muzyka polska na tegorocznej Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów w Paryżu. 21.40 J. S. Bach — Dwa preludia i fugi. 21.50 Pieśni Mahlera i Sibeliusa. 22.15 Śladami naszych dokonań. 22.35 „Na urlop po zdrowie". 22.50 Gra harfistka Annie Challan. 22.55 Wiadomości.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00. Teleferie oraz film pt. Czterej pancerni i pies" odc. pt. Rozstajne drogi. 16.00. Obiektyw — progr. woj. m. in. skierniewickiego. 16.20. Dziennik (kol). 16.40 „10 minut" — teleturniej (kol.), 16.50 „Skarbiec" tygodnik historyczny (kol). 17.15 „Arka Bożek" — film dok. (kol) 17.35 „Dzień dobry w kręgu rodziny (kol) 18.05. Pegaz (kol.), 18.50 Radzimy rolnikom (kol). 19.00. Dobranoc (kol). 19.10. Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol). 20.15. „Wita was Polska" — film dok. (kol). 21.00. XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — „Premiery" (kol). 22.20. Dziennik (kol). 22.40. Opole 79 — Przeboje „35-lecia" — koncert II.(kol).

PROGRAM II

17.10. „Dom i my". 17.15. „Klaps" przewodnik kinomana. 17.50. „Nie tony a efektywność" — program ekonomiczny. 18.20 Studio sport (kol.). 19.10 Magazyn Kulturalny (Ł). 19.30. Wieczór z dziennikiem (kol). 20.15. „Herszt" — francuski film fab. 21.45. 24 godziny (kol). 21.55. Premiera w dwójce — Maciej Zenon Bordowicz „Łamanie kołem".

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 czerwca 1979 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu, przeżywszy lat 82

Ś. † P.

ROMAN KUŹNICKI

INŻ. MECH.

były gł. mechanik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi, były więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Mauthausen i Gusen. ofiarny działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Grunwaldu i innymi

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 czerwca br. (piątek) o godz. 16 na cmentarzu katolickim — Zarzew.

CÓRKA z MĘŻEM i WNUK

W dniu 26 czerwca 1979 r., przeżywszy lat 66 odszedł od nas, jedyny Syn, ukochany Mąż i najlepszy Tatuś

Ś. † P.

RADOSŁAW SZAFRANIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 czerwca br. o godz. 17 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

MATKA, ŻONA, CÓRKA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o niekładanie kondolencji.

Zawiadamiamy, że po ciężkiej chorobie zmarł nasz długoletni pracownik

RADOSŁAW SZAFRANIAK

W Zmarłym tracimy cenionego Pracownika i dobrego Kolegę. Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „ORGANIKA-ARGON" w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 czerwca 1979 roku zmarła nagle, w wieku lat 89, nasza najukochańsza Babcia i Teściowa

Ś. † P.

ANIELA NĘCIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 czerwca br. o godz. 13.30 na cmentarzu na Mani. Pogrążeni w smutku

WNUK i SYNOWA

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego

PROFESORA

JANA PŁATAKA

wspaniałego Kolegi i Nauczyciela, składają

KOLEŻANKI, KOLEDZY i WYCHOWANKI z VII LO im. STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ w ŁODZI

Radzie Zakładowej, POP PZPR, Współpracownikom z „Polmozbytu" a w szczególności pani Krystynie Zimińskiej za opiekę i pomoc w tak ciężkich chwilach wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych mojego Męża

WACŁAWA BORNIKA

serdeczne podziękowanie składa

ŻONA

Jacques Risser

SEP

Tłum.: JADWIGA ZIĘTOWSKA

(c) Libraire Plon. 1974.

— Z twoimi oczyma lepiej się nie pokazywać na pokładzie... Zostaniesz na jednej z łodzi motorowych.

Zezowaty przytaknął głową. Czy tam, czy gdzie indziej, było mu wszystko jedno.

• • •

Jobert i Delalande patrzyli na siebie uśmiechając się. Pomimo przenikliwego zimna które panowało wewnątrz furgonetki, kropelki potu błyszczały na ich czołach. Podniecenie myśliwych na widok tropionej zwierzyny!

— Spójrz Sincey nawiewa — zauważył stary inspektor.

Komisarz podniósł się pospiesznie. Przyłożył oko do lunety. Na widok Sępa rysy jego twarzy stwardniały.

— Będę ciebie wkrótce miał, skurwysynie! — mruknął do siebie.

Z żalem odszedł od lunety.

Pochylony nad magnetofonem Delalande wyjmował rolkę z nagraną taśmą.

— Możesz sobie mówić co chcesz, ale nasze śledztwo posuwa się naprzód — powiedział zadowolony.

— Nie wiemy jednak jeszcze, w jakim momencie przystąpić do uderzenia.

Delalande pieczołowicie umieścił rolkę w pudełku. Jego spojrzenie przeniosło się na szefa brygady, który wkładał właśnie na siebie niebieski kombinezon, upstrzony reklamami jogurtów.

— A więc co zamierzam?... Przymkniemy całą tą hołotę natychmiast po napadzie?

Jobert westchnął Gdyby chodziło tylko o niego, decyzję podjąłby bez wahania. Niestety ostatni wypadek, gdzie krew niewinnych rannych i zabitych zbroczyła bruk uliczny, poddawał w wątpliwość metody stosowane przez policję.

— Znasz nowe zarządzenia o zakazie przeprowadzania akcji wśród tłumu ludzi... i o maksymalnych ograniczeniach ryzyka... A tam wierz mi okazja strzelaniny z tymi gangsterami nadarzy się na pewno...

Delalande przytaknął głową. Oczywiście, znał nowe dyrektywy. Nagle doznał olśnienia:

— Monako, to przecież nie Francja, a więc można będzie jakoś akcję przeprowadzić.

— Ale pomyśl, że władze bezpieczeństwa w Monako nie będą patrzeć przychylnym okiem na nasze działania na ich terytorium.

— A więc jeśli nie zadziałamy, to będzie oznaczało całe miesiące ponownego uganiania się za Zezowatym i jego bandą. Tymczasem oni sami wchodzą nam w ręce i nie wolno nam nie skorzystać z okazji — denerwował się stary oficer policji.

— Chciałbym tego, zależy mi przecież na dobraniu się do skóry Sinceya...

Przez chwilę dwaj Nieustraszeni milczeli. Poprzez ściany furgonetki dochodził do nich wyraźny hałas uliczny.

— Byłoby idealnie znać kryjówkę, którą zapewni im po napadzie Cozano... Zastawiłbym pułapkę i wygarnąłbym wszystkich... — rzekł Jobert zapalając papierosa. — Ale ponieważ tego nie wiemy, trzeba przeciwdziałać.

Komisarz spod oka popatrzył na starego. Delalande wydawał się być na wszystko zdecydowany.

— Otóż zrobimy tak... nie zawiadomię nikogo z „góry" i zobaczymy... tak czy inaczej, zadecyduję po otrzymaniu informacji na 24 albo 36 godzin przed...

— Ale nas jest tylko czterech!...

— Zażądamy więc od policji w Nicei by udzieliła nam pomocy.

Uśmiech pojawił się na pomarszczonej twarzy Delalande'a. Dla usłyszenia takich decyzji warto było być pod rozkazami Joberta. Dość często robiąc „karkołomne sztuczki" brygada osiągała w końcu najlepsze rezultaty.

— Zgadzam się z tobą, to my możemy najlepiej ocenić sytuację — stwierdził Delalande. Potem spojrzał na zegarek. — Ponawiam wczorajszą twoją propozycję: pójdziemy coś zjeść.

VIII.

Bruno Sincey, popijając na tarasie swojej willi whisky rozcieńczoną Pepsi-Colą, rozmyślał. W blasku księżyca lekko drgające fale Morza Śródziemnego mieniły się w jego wyobraźni jak brylanty, które miał zdobyć jutrzejszego wieczoru. Wszystko było przygotowane.

W ciągu dnia, ucharakteryzowany nie do poznania, przyprowadził z San Remo dwie duże motorówki, szybkie i trzymające się dobrze powierzchni morza. Pozostało mu tylko omówić ostatnie szczegóły z Marleną. Jej rola, chociaż nie pierwszoplanowa, byłaby bardzo ważna w przypadku śledztwa.

Właśnie chciał ją zawołać gdy nagle sama zjawiła się.

Była urzekająco piękna. Białe spodnie jeszcze bardziej wydłużały jej długie strzeliste nogi, a obcisłe bolerko koloru zwiędłych liści uwydatniało bujne piersi. Bogato haftowany szal osłaniał mleczne ramiona przed chłodem nocy.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-73 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303 04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-80 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje, składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź. Piotrkowska 95.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. A-8